Nr. 12 Poznań, dnia 15 grudnia 1926 Rok II

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR", Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15. Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31. — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, Moniuszki 2 — Telefon 515-24 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721. — Toruń, ul. Szeroka 46 — Telefon 711. — Grudziądz, ul. Toruńska 4 — Tel. 21. Kraków, Rynek Gł., Pałac Spiski. Tel. 4710.

Baczność koledzy abonenci!

Chcąc ułatwić pracobiorcom krawieckim zdobycie odpowiednich stanowisk, a mistrzom pozyskanie dzielnych współpracowników i tem samem odciążyć rynek pracy, postanowiliśmy odtąd zamieszczać gratisowo **wykaz poszukujących pracy,** jeśli są oni równocześnie abonentami „Przeglądu Krawieckiego".

Nie wątpimy, że pp. mistrzowie krawieccy chętnie skorzystają z ofert napływających do „Przeglądu Krawieckiego".

Z drugiej strony chcielibyśmy także podkreślić, że i młodsza brać krawiecka abonować powinna tłumnie nasze pismo.

„Przegląd Krawiecki" daje bowiem w ten sposób oprócz wspaniałej okazji kształcenia się w zawodzie i w życiu organizacyjnem, także jeszcze korzyści materjalne.

Przedpłata wynosi tylko 2,50 zł kwartalnie

i to włącznie żurnali

Adm. Poznań, Al. Marcinkowskiego 11
Konto czek. P. K. O. Poznań 201-195

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: **Biuro ogłoszeń „Par“**
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel. 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna
Konto czek. P. K. O. Poznań 201-195

Organ Związku Cech. Krawieckich na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Polskiego Związku Cech. Krawieck. na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40,—, ósemka str. 20,—
I okładka i w tekście plus 50 procent.
Dla zagranicy plus 33 1/3 procent.

Nr. 12 **Poznań, dnia 15 grudnia 1926** **Rok II.**

Do naszych Szanownych Czytelników.

Z numerem dzisiejszym kończy się drugi rocznik „Przeglądu Krawieckiego“, jako okres, który przed rokiem zapowiadał szybszy rozwój życia gospodarczego wogóle, zaś krawiectwa w szczególności. Rzemiosło polskie stacza ciężką walkę o swą egzystencję z jednej strony z wyrobami fabrycznymi, zaś z drugiej skutkiem nadmiernych ciężarów podatkowych. Oba powody wstrzymały prawidłowy rozwój zawodu w kierunku obniżenia cen za wytwory. Mimo tego zaznaczył się jesienią pocieszający objaw, że koła odbiorców naszych nieco wzrosły. Zbyt łagodna zima — dobrodziejstwo zresztą dla uboższej ludności — wstrzymała w pewnej mierze część klientów od zamawiań.

Rozwój zawodu naszego jest zależny również w wielkiej mierze od korzystnej obsługi naszych odbiorców, którzy wygórowanemi cenami za materjały i dodatki odstraszeni, omijają niestety w dalszym ciągu nasze przedsiębiorstwa i warsztaty.

W kierunku podniesienia zdolności zawodowej działa usilnie prasa zawodowa, na czele której kroczy „Przegląd Krawiecki“. W piśmie naszem z każdym numerem widoczny jest wielki postęp. W roku bieżącym dołączyliśmy dział krawiectwa damskiego i w tym kierunku usiłowania nasze wytężymy, by sprostać nastręczającym się wymogom. Założyliśmy również nowy dział kuśniersko-futrzany, zważywszy, że kuśnierze polscy nie posiadają własnego pisma zawodowego. Od kilku miesięcy dołączamy do pisma bezpłatnie żurnale tak męskie jak i damskie, bardzo gustownie wykonane, narazie w jednolitym kolorze. Staraniem naszem na przyszłość będzie, wydawać je w kilku kolorach, na lepszym i trwalszym papierze. Żurnale nasze przyczyniły się w niemałej mierze do rozszerzenia kół odbiorców w przedsiębiorstwach krawieckich oraz do zaspokojenia choćby najwybredniejszych wymagań.

Usiłowania nasze pójdą na przyszłość w kierunku rozszerzenia ilości i jakości żurnali oraz znacznego podniesienia treści, tak, że każdy czytelnik będzie w możności zapoznać się szybko z wszelkiemi przejawami w nowościach mody i zastosować je w życiu codziennem. To też dzięki powyższym ulepszeniom koło naszych abonentów w ostatnim czasie znacznie wzrosło.

Dziękując szczerze za obdarzanie nas dotychczas zaufaniem, prosimy usilnie i na przyszłość okazać pismu naszemu rzetelne poparcie i przywiązanie, rozszerzając w kołach koleżeńskich świadomość konieczności abonowania „Przeglądu Krawieckiego“ ku pożytkowi całego krawiectwa w Polsce.

Im większe koło abonentów, tem większe wytężymy usiłowania w kierunku ulepszenia pisma naszego.

Załączamy koleżeńskie pozdrowienie oraz szczere życzenia „Dosiego Roku“.

Redakcja „Przeglądu Krawieckiego“.

Ubrania wizytowe i wieczorne.

Sezon tegoroczny rozpoczął się z powodu łagodnego powietrza dość późno i nie odbył się w spodziewanym tempie. Przewidywania nasze w kierunku licznych zamawiań na ulstry spełniły się. Palta surdutowe zamawiali przeważnie klienci młodsi wiekiem. W listopadzie obdarzono lepszych i średnich krawców szeregiem zamówień na ubrania wizytowe i wieczorowe.



Co się tyczy ubrań wizytowych to wykonywano przedewszystkiem ubrania czarne marynarkowe jednorzędne względnie dwurzędną marynarkę z kamizelką z materjału czarnego oraz spodnie w paski nieco jaśniejsze. Stroje powyższe stały się w obecnym sezonie niejako strojem uniwersalnym wizytowym wszystkich niemal warstw, tak, że są widoki, iż z wolna zakasują nawet w teatrze ubrania żakietowe (cutaway), które przez szereg ostatnich lat prawie, że niepodzielnie panowały.

W użyciu są również ubrania kombinowane i to ciemna marynarka dwurzędna oraz szewiotowe spodnie w paski. Front marynarki na dwa guziki i to niższy w wysokości kieszeni, zaś drugi około 10 cm wyżej. Od ostatniego guzika winien brzeg być dobrze na ukos zaokrąglony. Kamizelka na 5 guzików i nie za bardzo wycięta.

Jako strój wizytowy wyeliminowano prawie zupełnie surdut jednorzędny; stał on się półoficjalnym strojem dziennym tam, gdzie frak i smoking jest niemożliwy, zaś surdut dwurzędny za sztywny. Nie można jednak mocno zaokrąglonego surduta jednorzędnego odrzucać zupełnie na odstawkę, gdyż w życiu zawodowem zdarza się dość często, że obyć się bez niego trudno, naprzykład przy wygłaszaniu prelekcji, gdzie prelegenta nie można sobie wogóle w innym stroju przedstawić. Surdut jednorzędny winien rozumny krawiec polecić również przy wielu innych okolicznościach, jak np. zastępcy pryncypała w wielkim magazynie oraz wskazującemu miejsce w lepszych restauracjach.

Pod strojem wieczorowym należy zrozumieć jedynie frak wzgl. smoking. Co się tyczy smokinga samego, to wykonuje się go obecnie z szerokiemi wyłogami — fason przeważnie frakowy — wykładane jedwabiem, brzegi dolem zaokrąglone. Krój jego wykazuje lekko wciętą talję i to głównie po bokach, zaś dołem obcisły (patrz rysunek w nr. 10 z dnia 15. 10. 26. str. 3 oraz klisz obok podany).

Jednakże nie wszyscy dobierają do smokingu gustowną bieliznę. Miękka koszula, wykładany kołnierzyk są do niego nieodpowiednie, natomiast nosi się kołnierzyk stojący z załamanym brzegiem, rypsową, sztywną koszulę, zaś krawat czarny, fason motyla. Przy kamizelce smokingowej wykonuje się fason szalowy, na cztery gęste guziczki do zapinania oraz sercowe wycięcie, zrównane tak, by nie sterczało górą przy smokingu. Spodnie z naszytym galonem po bokach, długie, nie węższe niżli spacerowe, szerokość na średnią figurę wynosi w kolanie 54 cm, zaś dołem 45 cm.

Na wielkie uroczystości jest w dalszym ciągu miarodajny frak. W formie jest on sztuką ubrania, przy którym moda nie może czynić gwałtownych skoków, conajwyżej w drobnych odcieniach. Modny frak ma o 2 cm przedłużoną talję, dalej nieco opuszczone przodki, brzeg od końca wyłogów do dołu nie za bardzo skośny. Moda obecna uwypukla również w pięknej formie szerokie wyłogi, górny czub przy fasonie nieco do góry sterczący. Umieszczoną na piersiach kieszeń, w której płócienna chusteczka jest konieczną, by uwypuklić, żywy biały punkt na czarnym tle, wykonuje się dla największych modnisiów, klient praktyczny jej sobie nie życzy. Kamizelka frakowa wykonana z białej piki, dołem ścięty brzeg, długość przodku do 8 cm, dolny brzeg musi być frakiem zakryty. Spodnie frakowe z galonem, długość spadająca dobrze na bucik, naturalnie na nim nie odstające.

K. W. Zdrojecki.

Mody męskie.

Najważniejszemi są mody wiosenne i zimowe. Przeglądając najświeższe żurnale szperamy przedewszystkiem, czy w ubraniach są jakie zmiany. Należy się jednakże zastanowić nad tem, czy trzeba koniecznie naśladować to, co jest podane w rysunku i na modelu. Są krawcy, którzy po otrzymaniu modeli bezwzględnie zarzucają stary krój i przechodzą do nowych. Nie zważając na rodzaj klienteli oraz na swe miejsce zamieszkania, wmawiają każdemu klientowi, że tak jest modne i kwita. Mojem zdaniem jest to nie dobre, a nawet szkodliwe.

Solidny krawiec i rozumny klient postępują inaczej. Krawiec winien przedewszystkiem uważać na to, komu modne ubranie zrobić. To jest bardzo ważne, ale nieraz i trudne zadanie. Ilu to spotyka się klientów, którzy nie mają na to, ażeby co sezon mieć nowe ubranie, a ubierają się w karykaturalne paski, pasy, w rozmaite modne fatalaszki, upstrzą odzienie swe nieodpowiedniemi guzikami i t. d. Nie widzą biedacy tego, że są nieraz pośmiewiskiem drugich. Temu winien krawiec, gdyż klientów upartych na modę niegustowną z wyjątkiem fircyków, jest niewielu.

Pozatem zmieniają się mody o wiele szybciej, jak zarobki klientów, z czem rozumny krawiec liczyć się musi koniecznie.

Odbiorców naszych możemy podzielić na kilka grup, a każdą z nich trzeba inaczej traktować. Pewna grupa odbiorców żąda bezwzględnie kroju podług naj-

nowszej mody, a zwłaszcza wtedy, gdy ubranie biorą na kredyt, a stać ich natomiast na kawiarnię i dancingi. Tam muszą pójść, by pokazać, że są ubrani według najnowszej mody. Innym odbiorcom należy modę powoli dostosowywać, a mianowicie takim, którzy nie noszą ubrań wedle życzeń fabrykanta i krawca, to jest trzy miesiące, ale nawet po kilka lat, gdyż jako ludzi uczciwych nie stać na częstszą zmianę ubrań. Przy materjałach, jakie obecnie odbieramy, o noszeniu ubrania przez kilka lat mowy być nie może. U nas traktuje się często jeszcze niemiecką zasadę „tanio i źle", zamiast pójść za solidną europejską dewizą „towar najlepszy — wykonanie rzetelne". Ostatnią zasadą winni się krawcy przejąć, gdyż uważam ją jako kardynalną podwalinę naszej egzystencji.

Patrząc niejednokrotnie na innych dawnych odbiorców, noszących jeszcze ubrania przedwojenne, to podziwiam, że ani w kolorze, ani w deseniu nawet zasadniczo w modzie niewiele się zmieniło. Twierdzę, że ubrania te lepiej często wyglądają po 10-ciu latach, jak nowe już po roku. Byłbym niesprawiedliwym, gdybym zato winił krawców. To nie ich wina, oni sami boleją nad tem, że nie mogą dać klientowi tego, co dusza ich raczy. A tu co chwilę wymyśla się w towarze nowe mody, kolory, desenie oraz nowy krój. Niema dziś prawie kolorów stałych jak dawniej. Jedna fabryka sadzi się na drugą, aby wymyślać ekscentryczności, nie radzą się krawca, czy sprzeda owe nowości lub nie.

Kardynalną zasadą postępowego krawca jest bezustanna nauka w zawodzie swym. Żyjemy bowiem w zmiennych stosunkach. Dlatego też winny i cechy krawieckie, towarzystwa zawodowe oraz Związek Cechów Krawieckich dać możność krawcowi kształcenia się w zawodzie swym, a poszczególnie w dziedzinie gustu i smaku. Muszą się znaleść ludzie, którzy pouczą drugich, jaki dobierać towar dla poszczególnych klientów, by nie zrobić z nich karykatur. W szkołach zawodowych, wieczornych oraz przy egzaminach należy na sprawę tę zwrócić baczniejszą uwagę. Inicjatywa prywatna jest tu również stanowczo wskazana. Własną bowiem pracą i rozumem musimy czynić postępy, nie oglądając się na nikogo. Kolega po igle.

Walka z wrogami bawełny.

Hodowcy bawełny liczą się z całym szeregiem naturalnych wrogów, pomiędzy którymi najważniejszym jest pewien rodzaj gąsienicy, niezmiernie żarłocznej, pokrewnej jedwabnikowej. Równie szkodliwy jest mały chrząszczyk „bool wewil".

Spustoszenia wyrządzane przez te szkodniki zniechęcały zupełnie farmerów amerykańskich do zawodowego bawełniarstwa. Temu stanowi rzeczy zaradziło ministerstwo rolnictwa, przeprowadzając w wielkim stylu ofensywę przeciw robactwu. Stawiło ono do dyspozycji tych włościan cały szereg samolotów, zaopatrzonych w specjalne przyrządy do proszkowania. Przelatując tuż nad plantacjami bawełny w wysokości piętnastu metrów samolot, pozostawia na powierzchni ziemi regularny ślad trującego proszku, którego kłęby wirująca śmiga ściska na ziemię. Na małych działkach rolnicy używają rozpylacza, zaprzężonego w muły. Pompa wprawiona w ruch przez oś koła, zgęszcza silnie powietrze i dozwala strzykać śmiercionośnym proszkiem na dwie lub trzy grzędy bawełny jednocześnie.

Trucizny, będące na ogół w użyciu są związkami arszenikowemi: arseniat ołowiu, sody lub wapna. W ten sposób zaprawia się 15 miljonów hektarów uprawnej ziemi, produkującej amerykańską bawełnę.

Cele i zadania nowozałożonego Związku katol. mistrzów i mistrzyń krawieckich we Lwowie.

Pod powyższym przesłano nam ze Lwowa sprawozdanie, które chętnie zamieszczamy. Związkowi lwowskiemu „Szczęść Boże" Związek Cechów Krawieckich w Poznaniu zajmie w tych dniach w sprawie tej życzliwe stanowisko. Redakcja

W dniu 12 listopada b. r. odbyło się przy bardzo licznym udziale członków, ostatnie walne zgromadzenie dotychczasowego Związku katol. mistrzów i mistrzyń krawieckich we Lwowie.

Związek założony przed 20 laty, dostosowany do stosunków ówczesnych, działał tylko na terenie miejscowym i obrał sobie za cel organizację poważniejszych firm krawieckich, celem wspólnej obrony zawodu przeciw terorowi, strajkowi i bojkot., jakie wtenczas robotnicy lwowscy lekkomyślnie nieraz urządzali.

Wojna światowa i obecne stosunki powojenne, zrobiły to, że obecnie ustały spory między robotnikami a majstrami, o czas i wynagrodzenie za pracę — a tem samem i cel dotychczasowego Związku przestał być aktualnym.

Natomiast wskutek coraz zwiększającego się zastoju w zawodzie, a tem samem coraz większego zubożenia majstrów krawieckich, wyłoniła się niezbędna potrzeba założenia Związku o charakterze zapomogowo-humanitarnym.

W myśl tego Wydział Związku za inicjatywą prezesa kol. Segały opracował nowy statut, dostosowany do obecnych stosunków. Władze wojewódzkie statut zatwierdziły. Ostatnie walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie dotychczasowy Związek rozwiązać, a do nowego Związku gremjalnie przystąpić.

Celem Związku jest:

1. Popieranie wzajemne zawodowych, moralnych i materjalnych interesów swych członków.
2. Założenie funduszu zapomogowego pogrzebowego, oraz funduszu inwalidów, wdów i sierót.
3. Staranie o podniesienie godności zawodu i utrzymanie życia towarzyskiego.
4. Założenie kursów nauki kroju, szkoły zawodowej, oraz bursy dla uczniów.
5. Porozumiewanie się z innymi związkami w sprawach obchodzących nasz zawód.
6. Badanie i ewentualne przyznanie słusznych żądań robotników.

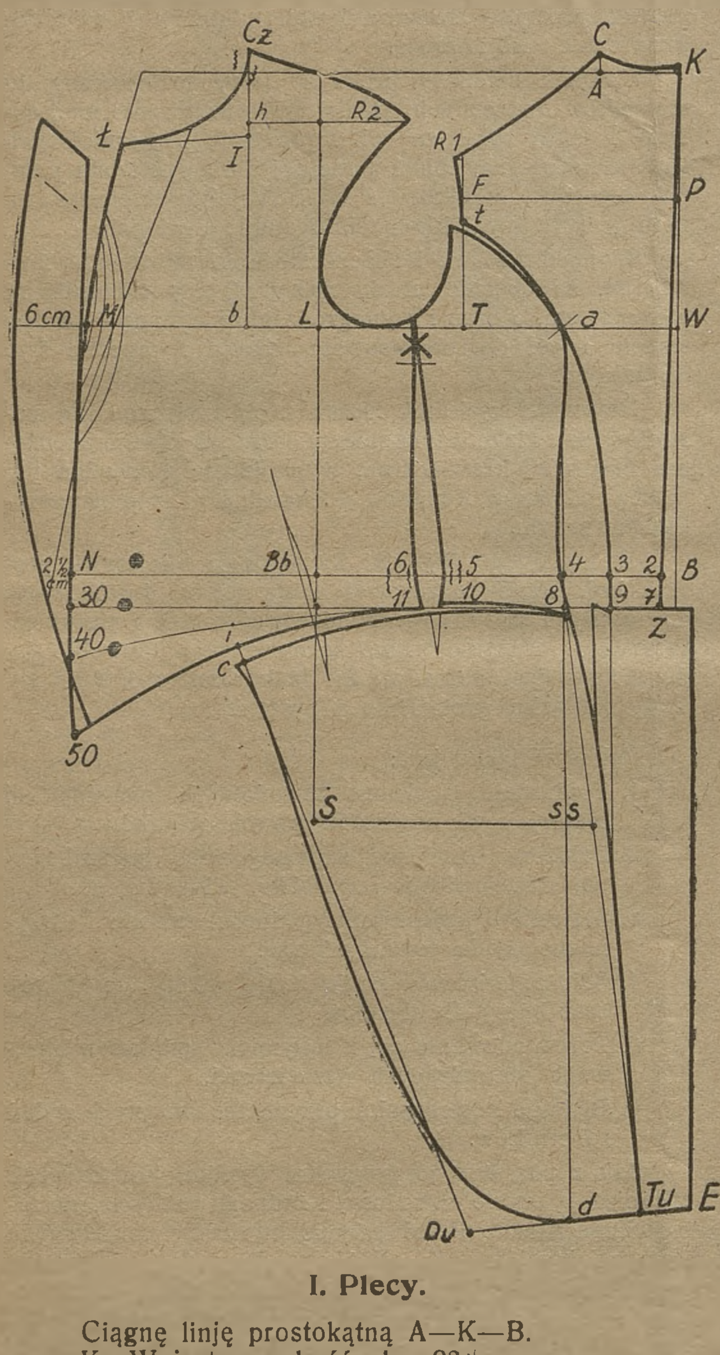
Jak z powyższego programu wynika, jest Związek organizacją czysto zawodową i żadnego politycznego zabarwienia niema. Broni jedynie interesów zawodowych i materjalnych swych członków, dąży do podniesienia godności i dobrobytu zawodu krawieckiego, oraz rozwija żywą działalność na terenie miejscowym o charakterze samopomocy i ubezpieczeniowym, zarazem dbać będzie również o wysoki poziom intelektualny i etyczny zawodu, przez naukę i dokształcenie młodzieży zawodowej.

Mimo, iż Związek jest organizacją katol. krawców, zastrzega się jednak przeciw wszelkim zarzutom antysemityzmu i dążyć będzie jedynie po linji zapewnienia rozwoju zawodowemu krawiectwu polskiemu — zdala od wszelkich tendencyj politycznych i wyznaniowych, gdyż naczelną zasadą Związku jest ochrona zawodowego krawiectwa oraz walka o jego rozwój i dobrobyt dla dobra państwa polskiego. Józef Segała.

Ustawianie fraka.

Miara. Naturalna długość stanu 44 cm
Przedłużony stan 47 cm
Cała długość 100 cm
Objętość przez piersi 96 cm
Objętość w pasie 88 cm
Objętość w siedzeniu 100 cm

Głębokość pachy, wysokość i szerokość plec oblicza się w sposób następujący:



I. Plecy.

Ciągnę linję prostokątną A—K—B.
K—W jest wysokość plec $23\frac{1}{2}$ cm.
P oznacza środek K—W.
K—B jest długość stanu 44 cm.
Z jest przedłużony stan 47 cm.
Teraz zakreślam linje prostokątne od wszystkich oznaczouych punktów.

K—A = $\frac{1}{8}$ od połowy ohjętości piersiowej i 1 cm czyli 7 cm.
A—C = 2 cm.
P—F = $19\frac{1}{5}$ cm.
B—2 = $2\frac{1}{2}$ cm.

Głębokość pachy Cz—b = 25 cm, — oblicza się w ten sposób, że bierze się połowę objętości piersiowej 48 cm i naturalną długość stanu 44 cm = 92 cm : 4 = 23 i 2 cm = 25 cm.

Wysokość plec K—W = $22\frac{1}{2}$ cm, czyli $1\frac{1}{2}$ cm, krótsza od głębokeści pachy ($25-1\frac{1}{2}=23\frac{1}{2}$ cm).

Połowa szerokości plec P—F jest $\frac{1}{5}$ od całej objętości piersiowej = $19\frac{1}{5}$ cm.

Teraz ciągnę linję od K przez punkty P—W—B—Z
W—T jest szerokość plec $19\frac{1}{5}$ cm.
Zakreślam linję od F—T i R1.
F—R1 = $3\frac{1}{2}$ cm. F t = 2 cm.
W—a $\frac{1}{2}$ plec i 1 cm.
Od 2—3 jest połowa od K—A = $3\frac{1}{2} + 1\frac{1}{2} = 5$ cm.

II. Przodki.

T—L = $\frac{1}{4}$ od połowy objętości piersiowej i 1 cm = 13 cm.
L—b = $\frac{1}{6}$ od połowy objętości piersiowej, mniej $\frac{1}{2}$ cm = $7\frac{1}{2}$ cm.
W—M = $\frac{1}{2}$ objętości piersiowej i $4\frac{1}{2}$ cm jest. $52\frac{1}{2}$ cm.
Od b i od L ciągnę linję prostokątną w górę i od L—S na dół.
b—Cz = głębokość pachy 25 cm.
Cz - I = $\frac{1}{3}$ wysokości plec.
I—h = 1 cm. I Ł = $\frac{1}{4}$ od połowy objętości piersiowej = 12 cm.
Od h kreślę linję poziomą w kierunku plec odmierzam C—R1 i przenoszę na punkt Cz—R 2 minus 1 cm
Ciągnę linję, wyrównując ramię i wokoło pachy

Wymierzam w pasie.

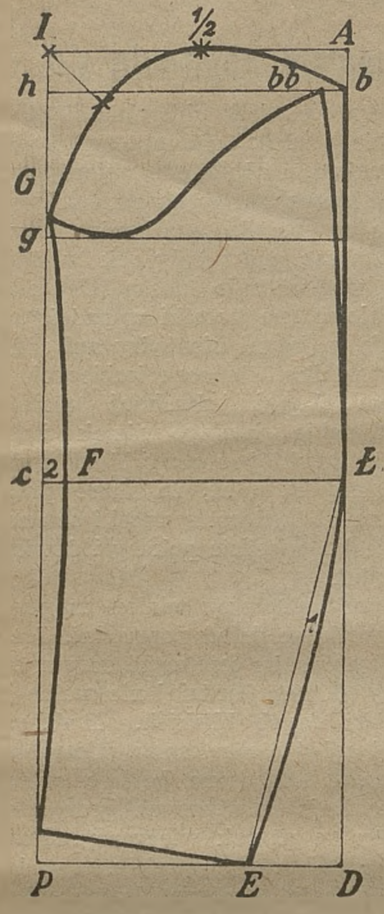
$\frac{1}{4}$ objętości w pasie jest 22 cm.
Mierzę od Bb—N $\frac{1}{4}$ objętości w pasie mniej 1 cm = 21 cm.
Odmierzam szerokość plec u dołu od 2-3 jest 5 cm, przykładam owe 5 cm na punkt N i mierzę w kierunku plec $\frac{1}{2}$ objętości w pasie i $3\frac{1}{2}$ cm = $47\frac{1}{2}$ cm. Oznaczam punkt 4, a co za wiele, to wybieram przy punkcie 5—6 N—30 jest 3 cm, 30—40 = 4 cm, od 40-50 = 5 cm.
Odmierzam szerokość boczka od a $\frac{1}{4}$ od $\frac{1}{2}$ objętości piersiowej = 12 cm, od 4—8. od 5—10 i od 6—11 przedłużam stan I wystawiam na biodrę po $\frac{1}{2}$ cm (patrz jak wzór).
Przy punkcie 8 schodzę 1 cm niżej linji przedłużonego stanu.
Teraz rysuję boczki i wykończam dolną część przodka jak wzór.

Spódnica.

Ciągnę linję prostokątną Bb—S—ss.
Bb—S jest ta sama długość co Bb—L.
S—ss = $\frac{1}{4}$ objętości siedzenia i 6 cm = 31 cm.
Od 8 ciągnę linję prostokątną do d na dół.
Od d—Tu = 6 cm.
Łączę teraz 8—Tu i zaokrąglam linję na punkcie ss, wystawiam 1 cm i schodzę na dół.
Wymierzam dolną część przodka od 8—50 = 42 cm, $\frac{2}{3}$ i 1 cm jest szerokość spódnicy od 8-i = 29 cm.
Tu—Du jest $\frac{1}{3}$ szerokości dolnej części przodka od 8-50 = $14 + 1\frac{1}{2} = 15\frac{1}{2}$ cm.
Od i—c = 2 cm.
Resztę wykończam jak wzór.

Fr. Drabętowicz

Rękaw do fraka.



Objętość piersi 96 cm.

Ciągnę linje prostokątne I—A P—D

I—A jest $^1/_4$ objętości piersiowej = 24 cm., dzielę to na $^1/_2$ = 12 cm. i przenoszę to samo na G.

I—h i G—g jest $^1/_8$ od $^1/_4$ objętości piersi = 3 cm.

Do c długość łokcia zaś P cała długość rękawa

Od P 3 cm. w górę, skąd odmierzam szerokość rękawa.

c—F = 2 cm.

F — Ł $^1/_4$ objętości piersiowej minus 1 cm. = 23.

b bb = $1^1/_2$ cm.

I—punktu × na ukos $^1/_4$ od I—A = 6 cm.

Resztę wykończ jak wzór. Fr Dr.

O przyszłość w rzemiośle.

Polski rzemieślnik znajduje się w niezwykle ciężkich warunkach bytu. Musi bowiem nietylko walczyć z trudnościami wewnętrznymi, jakie wysuwa na każdym kroku obecne gospodarcze położenie kraju, lecz i zewnętrznemi, jakiemi są konkurencja zagraniczna, oraz produkcja fabryczna.

Chcąc się utrzymać na powierzchni nietylko w ten sposób, aby tylko warsztat był w ruchu, lecz i aby odrzucał trochę zysku, trzeba doskonale wczuć się w wytworzone warunki dzisiejszej produkcji, trzeba przystosować się do panujących stosunków i orjentować się, co się konsumentowi podoba, a co nie, trzeba tak wykonywać „sztuki", by posiadały nietylko te same zalety, co towar zagraniczny i wyrobu fabrycznego, lecz jeszcze i zalety inne, dla których każdy mając do wyboru między produktem fabrycznym, zagranicznym i towarem pochodzącym z polskiego warsztatu rzemieślniczego, wybrał ten ostatni.

Aby jednak osięgnąć to, koniecznem jest pójście z postępem czasu i techniki, koniecznem jest ostaeczne ostateczne zerwanie z konserwatyzmem pracy, a zastosowanie w warsztatach wynalazków ostatniej doby. Świat idzie naprzód z postępem, a wraz z nim musi iść każdy, kto nie chce zginąć, lecz wybić się.

Odpowiedzialny rzemieślnik musi dostarczyć konsumentowi pracę dobrą i tanią. Chcąc zaś dostarczać wykonane prace tanio, trzeba umieć dobrze kalkulować. Dobra kalkulacja jest podstawą i warunkiem powodzenia każdego przedsiębiorstwa i warsztatu rzemieślniczego.

W kalkulacji należy uwzględnić koszta materjalu i pracy. Tutaj zaś niechaj każdy weźmie pod głęboką rozwagę, że praca rąk drożej kosztuje, aniżeli maszyny siła mechaniczna. W jednym krótkim zarysie nie sposób jest wszystkiego dokładnie omówić. Na jedno jednak pragnąłbym jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie, na tworzenie rzemieślniczych spółdzielni, których celem byłby zakup i rozdział surowca po kosztach własnych.

Zagadnienie spółdzielczości w rzemiośle jest niezwykle ważne, lecz niestety jeszcze nie przez wszystkich należycie docenione.

—o—

Prawo chłosty mistrza rzemieślniczego wobec ucznia.

W pewnem prawniczem czasopiśmie czytamy o wypadku, gdzie mistrz uderzywszy ucznia swego w głowę, spowodował u tegoż zapalenie środkowego ucha. Miało to jeszcze ten fatalny skutek, że uczeń ogluchł na stałe. W następstwie tegoż faktu zasądzono mistrza za uraz cielesny na zapłacenie odszkodowania. — Podobne wypadki zdarzają się coraz częściej i tworzą ciekawe wypadki prawnicze. Zaznaczyć wypada, że m. i. sąd procederowy w Augsburgu w dniu 24 września 1902 r. rozstrzygnął, że uderzenie ucznia nie jest żadnem nadużyciem prawa chłosty. Zdarza się jednak często, że sprawy tego rodzaju zostają rozstrzygane przez instancje wyższe. Dzieje się to mianowicie wtedy, jeśli uderzony w następstwie chłosty zachoruje. W tym wypadku rozstrzygają sądy sprawę przeważnie na korzyść ucznia. Bardzo ostro na prawo chłosty ze strony mistrza zapatrywał się sąd Rzeszy w r. 1896. Uzasadnienie wyroku tego sądu jest bardzo ciekawe. Sąd rozstrzygał na mocy par. 230 rozdział 2 prawa karnego za uraz cielesny z zaniedbaniem obowiązku procederowego. W motywach wyroku powiedziano co następuje: kwestja, czy mistrz jest ze stanowiska zawodowo-procederowego obowiązany do czuwania nad zdrowiem ucznia swego, należy rozstrzygnąć twierdząco. Prawa mistrza wylaniają się z prawa samodzielnego wykonywania swego zawodu. Prawom tym odpowiadają jednakże obowiązki podlegające ustawie procederowej. Do obowiązków mistrza zaliczyć trzeba przedewszystkiem obowiązek czuwania nad zdrowiem swego ucznia. Mistrz, który w uniesieniu przy wymiarze chłosty cieleśnie okaleczy swego ucznia, obowiązków swych nie spełnia. Celem porównania można tutaj przetoczyć to, że i ojcu karzącemu dziecko nie wolno przy chłoście zapomnieć o zdrowiu dziecka. O ile więcej winno to dotyczyć mistrza.

Ogólnie uważa się, że mistrz ma niejako obowiązek chłosty wobec ucznia, wypływający z ugody. Pomimo tego wydają sądy zazwyczaj wyrok zasądzający na mocy par. 223 k. k. za tak zwany lekki uraz cielesny na kary mniejsze lub większe, stosownie do rozmiarów następstwa. Wysokość kary jednakowoż nie stanowi o niczem, gdyż nawet za lekki uraz cielesny sąd może zawyrokować na karę więzienną. Jeżeli wypadek urazu cielesnego nastąpił, uczeń może zerwać swą umowę (par. 172, rozdział 3, 7, 2), a nawet zażądać odszkodowania. Czeladnikowi w żadnym wypadku nie przysługuje prawo chłosty. Jeżeli mimo wszystko wymierza chłostę, naraża się na następstwa nieobliczalne. Przypuszczać należy, że pretensje wynikające z nadużycia prawa chłosty pójść winny przed sąd karny (porównaj prwao proc. tom 26, strona 299). Prawo chłosty opiera się na par. 127 prawa procederowego. Należy odczekać jak długo prawo to się utrzyma wobec postępowych dążeń ducha czasu, by kary cielesne znieść zupełnie.

Pobór podatku przemysłowego od obrotu.

Dział krawiectwa damskiego.

W nr. dzisiejszym pomijamy klisze damskie w następnym podamy suknie balowe oraz wzory wiosenne. Redakcja.

—o—

O nowej linji.

Czytając sprawozdania paryskie, wiedeńskie i londyńskie, przekonywujemy się, że trudno sobie z określeniem tej nowej, kapryśnej, jak piękna kobieta linji, poradzić.

Szereg wielkich firm paryskich podjęło skuteczną walkę z sylwetką „à la garçonne“. Nie chodzi w danym przypadku o ostrzyżone główki; owszem włosy nosi się coraz krótsze.

Zwalczając typ „garçonne“, krawcy paryscy zwalczają przedewszystkiem smoking wieczorowy, niesamowity wybryk przeciw zdrowemu rozsądkowi, dobremu smakowi i elementarnym zasadom higjeny. Inną zwalczaną pokraczność mody, stanowią dlugie, za kolana majteczki, wychodzące poniżej obrębu sukni.

Linje proste, geometryczne, twarde, opisujące wydłużone kwadraty dokoła normalnych form kobiety, stają się teraz miękkiemi. Suknia staje się przylegającą do ciała, uwydatniającą jaknajdokładniej jego budowę. Ponieważ jednak wąski dół wygląda w ruchu bardzo nieestetycznie, a dzisiejsza moda jest przedewszystkiem obliczona na efekty ruchowe, czyli „kinetyczne“, więc suknia w dole rozszerza się w fantastyczne płatki kwiatu-tuniki, rozwija się w wachlarzowate kontrafałdy, kunsztowne draperje i godety. Krój nowoczesny komplikują krótkie, hiszpańskie pelerynki, lekko naddane plecy i bolera.

Jedno z ulubionych przybrań stanowią frendzle z jedwabnego kordonku lub tasiemeczki, aksamitnej sznelki lub błyszczących paciorków; w ruchu tworzą one niesłychanie malownicze efekty. Często tworzy długa frendzla całą tunikę sukni, czasem naszywa się suknię w poprzeczne pasy wąską frendzlą. Wobec mody materjałów cieniowanych, mamy również i cieniowane frendzle, bardzo piękne. Miękka i lekka georgette'a wciąż jest faworytką mody, ma ona rywali w nowych odmianach aksamitów: velour frizéli i velour jacquard. Pierwszy jest to odmiana velour chiffon, jeszcze miększa i jeszcze bardziej połyskliwa, drugi to połączenie aksamitu i georgette'y. Aksamitne desenie na georgette'owem tle. Przepiękne odmiany zarówno metalowe, jak jedwabne.

Przepisy mody nakazują nosić koronki jedwabne jaknajdokładniej dobrane do koloru sukni. Koronki metalowe bywają przetykane kolorową nicią lub też inkrustowane tylko takie, które łączą wschodni przepych i barwę z miękkością i wiotkością muślinu. Sztywne, nie dające się miękko drapować i układać tkaniny są w tym sezonie na indeksie. Są przewidywania, że faworytami podczas karnawału będą na użytek balowy kolory jasne: wszystkie odmiany różowego, jaskrawy błękit i lilas de Parme. W Paryżu lansują kolor biały. U nas, jak o tem plotki obiegają wśród naszych mistrzów - igły, kolor biały się nie przyjmie.

Większość sal balowych w Polsce ma białe ściany i kolumny, biała toaleta wsiąkłaby w tło i musiałaby zgniąć bez najmniejszego efektu. Zresztą nasze panie nie zechciałyby wyglądać jak panny młode.

K. W.

Nieco o racjonalnem ubieraniu się.

Pod względem nieodpowiedniego ubierania się grzeszą niejednokrotnie kobiety więcej niż mężczyźni. Dlatego też obowiązkiem krawczyń i krawców ubierających kobiety jest zwracać im nieraz uwagę na szczegóły poniższe. Są bowiem panie, rozporządzające bardzo skromnym dochodem, które nosząc przez cały rok w domu i na ulicy bardzo zniszczone ubranie, muszą mieć natomiast co roku suknię balową „na wszelki wypadek“, bo na chodzenie na bale nie mają ani pieniędzy ani czasu. Wiemy, że pokusa jest wielka, dla oczu kobiecych na lśniące załamy srebrem tkanej jedwabnej materji, jaką rozkoszną pewność siebie własnego wdzięku i urody, daje przebranie się ze zwyklej roboczej bluzy w owe tęczowe szatki. Ale wiemy również, że skoro prawo uznało kobietę również za istotę dorosłą, musi i ona nauczyć się zwalczać zwycięsko wszelkie pokusy i dowieść, że ma naprawdę rozsądek.

Każdy plan toaletowo-budżetowy winien za punkt wyjścia brać przedewszystkiem dzień poprzedni. Jeżeli kobieta pragnie parę razy w roku olśniewać oczy zebranych tłumów nieznajomych, tem bardziej nie wolno jej razić na codzień estetyki swych bliskich. Rodzina i znajomi nie powinni jej oglądać zmęczonej, potarganej, donaszającej pod swetrem zniszczone balowe suknie, bowiem miękkie, faliste linje powiewnych georgette i koronek zostawić należy na użytek wieczorny. Zrana, przy pracy, obowiązuje strój prosty, zwykły, wygodny. Jumper i spódniczka z trykotu stanowią idealną suknię zarówno domową, jak biurową. Suknia trykotowa jest ciepła, nie krępuje ruchów, nie przewraca niczego powłóczystemi rękawami. Na wyjście zaś obowiązują, rzecz jasna, suknie i kostjumy innego rodzaju.

Dbałość o ładny i elegancki wygląd powinien się zaczynać od zabiegów podstawowych. K. W.

—o—

Płaszcze jesienne i zimowe.

Jakie płaszcze są modne w tym roku? W dziedzinie okryć, zazwyczaj dość jednostajnych, dopuszczalne są obecnie różne niespodzianki. Najcharakterystyczniejszy jest jednakże model o górnej części bluzkowatej i bardzo szerokich rękawach i dolnej części bardzo wąskiej, szczelnie opasującej biodra, połączenie foony, paseczek w miejscu zbliżonem znacznie do dawniejszego stanu.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby talja odzyskać już miała dawne względy, jesteśmy jednakże na drodze ku temu, aby pod względem talji uwzględniać w wyższym stopniu naturalne formy ciała. Bywają jeszcze typowo sportowe z paskiem i kieszeniami jak u frencza, służące jako uzupełnienie całości. Są płaszcze tak zwane krawieckie, bardzo pożądane w podróży i przed południem na ulicy. U płaszczów tego rodzaju pojawiają się karczki wycinane w ząb, stebnowane jedwabiem, poukładane w drobniutkie zakładeczki, podnoszą bardzo elegancję płaszcza. Płaszcze poobiednie przybierają pod względem kroju charakter jeszcze bardziej skomplikowany i lubują się w bogatych dekoracjach futrzanych. Dół płaszczy obszywa się coraz rzadziej futrem, natomiast pojawiają się całe rewersy futrzane, a conajmniej jeden rewers, a często znów kołnierz szalowy wydłuża

się w ten sposób, że płaszcz obszyty jest futrem aż do samego skraju. Kołnierze nie są już tak potwornie duże jak były dawniej i dużo widuje się prostych zapinanych pod górę, krojonych na sposób kołnierzy mundurowych. Czasem przybiera kołnierz kształt mankiecika lub kielicha, z którego wychyla się główka kobieca, niczem uroczy kwiat.

Obecnie najmodniejszy jest płaszcz wełniany ciemno-czerwony, uzupełniony obecnie bardzo modną pelerynką, obramowaną wąsko futerkiem. Wobec tego, że pelerynka zaczyna się u nasady rękawa, jest to model, który nie poszerza figury i mogą z powodzeniem nosić go panie o pełniejszych kształtach. Kołnierz, mankiety i obłożenie pelerynki zrobione są z futerka, utlenionego na kolor jasnej blondyny, co w połączeniu z wełną koloru wina czerwonego w odcieniu granatów daje efekt nadzwyczajny.

Odnośnie długości płaszczów, które stanowczo wzięły górę ponad kostjumami, to panuje wszechwładnie długość trzech czwartych. Płaszcz dłuższy wygląda niezgrabnie i sprawia wrażenie staroświeckie. Ale również krótkie kurtki są mniej noszone i dopuszczalne dla eleganckiej kobiety tylko w godzinach przedpołudniowych przy załatwianiu sprawunków. K. P.

—o—

Bluzki kostjumowe.

Dawniej darzono bluzki wielkimi względami, i używano je nawet na cele przekraczające sferę ich kompetencji. Później widocznie siłą przeciwieństwa, zapomniano o bluzkach zupełnie, a jednak zawsze były i są niezbędne pod kostjum, pod którym donaszano stare bluzki koszulkowe, nie rozbierając się nigdy z żakietu albo zastępowano je poprostu białą pikową lub batystową kamizelką. Dziś zato nosi się w eleganckim świecie toalety, wykończone aż do ostatniego szwa i ściegu. Wobec tego wypłynęło ponownie na porządek obrad zagadnienie bluzki. Stosując się do żakiecików — smokingów, bluzka sięga tylko trochę poniżej stanu, opasując dość ciasno biodra. Rękawy miewa zawsze długie, wykończone mankiecikiem, kołnierze w fasonach różnych, najczęściej jednak podpinane pod szyję. Ogólnym swym charakterem wysuwając na czoło wytworną prostotę, stara się bliuzka naśladować klasyczny swój pierwowzór — koszulę męską i dlatego zupełnie się nie widuje dawniejszych „strojnych bluzek" dekoltowanych i pozbawionych rękawów.

Co do doboru materjału na bluzki, to używa się materjałów tylko jednolitych pod względem barwy, aby deseniem nie rozpraszać uwagi, a samej koncentrować się na finezyjnem wykończeniu bluzki i jej dyskretnych, a wytwornych dodatkach, jak guzy z perłowej masy, krawaciki, mereżki, koronki. Prym wiodą stałe bluzki do prania, najczęściej woalowe, białe lub w delikatnych kolorach pastelowych, przybrane haftem, delikatnemi walensjenami, siateczką lub tylko ręcznie wykonaną mereżką.

Drugi rodzaj bluzek kostjumowych, stanowią bluzy wykonane z jedwabnych tkanin krepowych w kolorach sezonu, ściśle harmonizujące z kolorem kostjumu. Wykonanie ich równie skromne i niejednokrotnie jedynym szczegółem strojniejszym jest bogato dekorowany staniczek batystowy lub kolorowy jedwabny, przeglądający z pod bluzki.

Zupełnie odrębny rodzaj stanowią bluzki sportowe, zastępowane w ostatnich latach bardzo często jumprami. Obecnie pojawiają się jednak prześliczne i bardzo ciepłe bluzki zamszowe, wykonane z najdelikatniejszych skóreczek, a podszewkowane jedwabną trykotyną, stanowiące jednocześnie przybranie kołnierza i wyłogów. Ponieważ pomysłowość ludzka jest niewyczerpana, poczynają fabrykanci również wycinać zamsz w deseń misterny, występujący prześlicznie na tle jaskrawego jedwabiu. Na bluzki „lingerie" nakłada się chętnie, bardzo obecnie modne kamizelki z lamy lub wzorzystych jedwabi, które po zdjęciu żakietu stanowią wraz z bluzką całość wykończoną, mogącą konkurować śmiało z jednolitą sukienką. K. P.

—o—

Modne materjały.

Każdy sezon faworyzuje specjalnie tę lub ową materję, wysuwając ją na plan pierwszy w kreacjach mody. W obecnym sezonie zimowym aksamity i błyszczące jedwabie, specjalnie czarne, cieszą się największemi łaskami kapryśnej bogini. Te materjały, same w sobie poważne i dystyngowane, wymagają w opracowaniu wytwornego stylu i tej wielkiej linji, która prostotę łączy z prawdziwym wykwintem.

Te różne odmiany błyszczących miękkich jedwabi i te aksamity specjalnie efektownie przedstawiają się w blaskach światła elektrycznego. Uwydatniają one może przytem bardziej, aniżeli inne materje, harmonję ruchów ciała. Dosyć obcisle obejmują postać, potem przy pomocy artystycznych draperyj wysmuklają całą sylwetkę i nadają jej tak pożądaną stylowość.

Obok płaszczów z futrem na wierzchu, zdobywa sobie obecnie coraz większą popularność płaszcze podbijane. Ulubione materjały na te płaszcze są plusze, aksamity, różnego rodzaju rypsy i otomany. Natomiast velour, przez jakiś czas tak modny, obecnie został skazany stanowczo na wygnanie. Z rozpowszechnieniem płaszczy z podbiciem futrzanem, łączy się powrót mody lisów na szyję. Jest to moda ogromnie praktyczna, ponieważ jeden taki lis może być używany do kilku płaszczów, co umożliwia kobiecie zmianę mniejszym stosunkowo kosztem.

Co się tyczy kolorów, to najmodniejsze i najelegantsze są płaszcze czarne. Dalej ulubionym obecnie kolorem jest kolor tak zwany winny. Mniej już nosi się płaszcze bronzowe, które jeszcze w ubiegłym sezonie były tak bardzo modne. O ile dopuszczalny jest kolor bronzowy, to w odcieniach ciemniejszych. Różne odcienia koloru popielatego są modne i przedstawiają się dystyngowanie. Na płaszcze wieczorowe ulubioną materją jest czarny aksamit, wogóle, jak już wspomnieliśmy, barwa czarna zaznacza w obecnym sezonie silnie swój wpływ. Kombinacja białego z czarnym w dalszym ciągu pozostaje modną i ulubioną. Nic zresztą w tem dziwnego, bo to połączenie tych dwóch barw, jest zarówno efektowne, jak i dystyngowane. I. K. K.

Dział kuśnierski

Co znaczy dla nas moda.

Moda ma wedle pojęcia obserwujących ją różnorodne znaczenie. Najczęściej napotykamy zdanie, że moda odpowiada zabawnemu usposobieniu. Eleganckim damom służy moda jako zajęcie do zabicia czasu. Twórcom mody słóży zabawa w modę jako dochód pewny, jako środek do celu i nic więcej. W rozumowaniach powyższych jest dużo prawdy. Treść ich tkwi jednakże nieco głębiej.

Treść mody tkwi bowiem w duszy modnych ludzi, krąży w ich krwi. Suknie modnie ubranych kobiet zdradzają ich dusze. Moda jest dla odczuwających ją odzwierciadleniem uczuć i wierzeniem ba, nawet heroldem, ogłaszającym tajniki duszy, czy czasu. Moda pokazuje chwili bieżącej bezlitośnie lustro swe i woła niejako: „patrzcie, tak kapryśne, tak przedenerwowane są wasze kobiety, tak przepięknie manewruje życie, które nie pozwala się żadnemu teoretykowi i moraliście ujaźmić i podporządkować.



Niewyczerpanem jest bogactwo idei mody.

Każdy podlegający silnej woli swej, znajdzie, jeśli się o to wysila, **dla swego wewnętrznego człowieka,** wygląd zewnętrzny.

To znaczy moda.

Jasnem jest, dla czego wygląd niektórych kobiet ubranych podług „mody najnowszej", wypada karykaturalnie czy nawet monstrualnie, bowiem ich poczucie piękna, ich dusza nie zgadza się z wyglądem zewnętrznym. Zacnej wiochnie mniej do twarzy w płaszczu gronostajkowym, niźli królowej w zwykłym stroju ludowym.

Kobieta winna się stroić w stosunku do gustu, smaku i poczucia wewnętrznego, wtedy jedynie ma się wrażenie, że kobieta jest dobrze ubrana.

Kobieta, której wewnętrzny rytm jeszcze walca odczuwa, a dla modnych „Shimmy" straciła już ucho i serce nie powinna brać na siebie basłyku, z obsadą frendzli z małpich skórek.

Tak wygląda bowiem karykatura.

Kobieta, która u swego krawca „ubiera" się, żąda od niego tylko rzeczy skromnej i prostej, to jest by zrozumiał jej duszę i to bezwiednie.

Niemka n. p. (z niewielu wyjątkami) zmysłu i treści mody nie pojęła. Ubiera się niegustownie w szuby i wełniane pończochy, zaś na głowie ma krzyczący kapelusz.

Dziwno jej, kiedy widzi, że inne kobiety są ubrane gustownie a na niej czegoś brak.

Oile to wyżej od nich stoją nasze polki; ile u nich zmysłu, gustu, smaku i estetyki. Poczucie piękna wysoko u nich rozbudzone, podobnie jak u Francuzek. W tem też tkwi wysoko rozwinięta tajemnica „mody paryskiej".

Rozbudzenie zmysłu w kierunku smaku osobistego znaczy: „poznaj sam siebie". Dla tego też trzeba poczucie piękna, choćby i w kierunku strojenia się, rozbudzać już u dzieci. Nie wolno naigrywać się z nikogo, jeśliby choć nieco za pstro, byle gustownie, był ubrany.

Dusza nasza cieszy się w śród pól, zbóż i łanów na różnobarwność kolorów i bogactwo natury, jakżesz więc można okiem groźnem spozierać na barwne w różnolite tęcze strojów sióstr i cór naszych?

Toć to nasze żywe obrazy!

O ile by na świecie piękniej było, gdyby kobiety stroiły się w myśl wnętrza charakteru swego, (można to czynić i przy skromnych środkach, będących do dyspozycji) świat stałby się szczerszym i oszczędzono by płci brzydkiej, a nawet całej ludzkości, wiele rozczarowań.

Kilka przykładów powyższych wskazuje jak rozgałęzioną i niewyczerpaną jest możność ciągłego odtwarzania coraz to nowych pomysłów w modzie a pochodzących z najgłębszego odczucia ludzkości.

Jeszcze na inną rzecz wskazuje moda.

W dawnych stuleciach ubierały się poszczególne warstwy w odrębne stroje swe. Wolności w umyśle ludzkości nie było tu. Na dworach królewskich ściśle przestrzegano przepisy ubierania się, niemal do dni ostatnich. Dopiero z upadkiem monarchizmu w świecie postępowym upadł przymus i zajaśniała wolność. Dziś kobiecie wolno się ubierać wedle upodobania jej i w to, w czem jej do twarzy.

Twórcy mody muszą pojąć rozumną zasadę, że tworzą „nie dla siebie". Wirujące pomięszanie pojęć o twórczości mody z wszystkich stylów, nie wytworzy jednolitego zbioru nigdy.

Czyste pobudki przy tworzeniu piękna w modzie muszą być stopione w własną formę a treść życia. Taka dążność, bez naleciałości obcej, wytwarza własną siłę niespożytą przysłużenia się ludzkości.

Tworzyć, znaczy stwarzać coś samemu, a nie kopjować. Twórca mody może i podawać cudze wzory, lecz z wolnej ręki, z własnemi kombinacjami, bez chęci naśladownictwa.

I w tem tkwi moc i siła twórcza.

Krawcy polscy mogliby przysłużyć się nie tylko Polsce lecz i całej ludzkości, gdyby pomyśleli i o własnej szczerze polskiej modzie. Warsztatów pracy dość — piękna kibić polek — wzorów i motywów bez liku — Zakopane, Łowicz i t. d.

Krawcy Polscy! Otwórzcie serca i umysły Wasze w kierunku tworzenia motywów polskich, które, przy oku miłej koloraturze, mogłyby się przyjąć i w najmodniejszym i najwykwintniejszym domu paryskiem. Zdolność giętkości w palcach, niech ustąpi miejsca poczuciu tworzenia piękna, gustu i smaku polskiego, kierowanego sercem i mózgiem.

Zaranie już jest! W górę serca! K. Krajna.

Zdobycze w kuśnierstwie.

Częste zmiany w modzie futrzanej powodują dwie rzeczy i to kierunek linji z jednej, oraz materjał do użytku będący z drugiej strony. Co się tyczy linji — bądźmy uczciwi — nie wiele już pozostało do wymędrkowania. Wszystko już było, czy to z pewnemi ograniczeniami, czy też odskokami. Co dotyczy długości, wykonywano płaszcze długie czy przydługawe, kabaty czy żakiety, krótkie lub średniej długości.

Co zaś dotyczy linji to przedstawiała ona już wszystko możliwe, gdyż formę dzwonu, prostą, do talji czy szeroką.

Kołnierz, obsady, wyłogi, przepisy co do spajania skórek w kwadraty, promienie, pasy, trójkąty we wszelkich kierunkach, wszystko co dawniej nieznano — panuje dziś niepodzielnie.

Inaczej co do odmian w kierunku zużycia materjału. Wynalazki i nowe pomysły na polu farbowania skór przyczyniają się do częstej przemiany mody. Bezsprzecznie więc farbierz przyczynia się tu w wielkiej mierze, do podniesienia wytwórczości w kuśnierstwie. Na tem polu dokonują oni nieomal cudów. Farbierz bowiem wytwarza najpiękniejsze imitacje oposów, skunsów, sealów i t. d.

Sztuka ta dojdzie w niezadługim czasie do takiej skonałości, że czerwone lisy przekształci się na niebieskie.

Ostatnią zdobyczą sztuki farbiarskiej to imitacja piżmowców, wykonywanej we formie bardzo wytwornej. Fabrykowano je specjalnie z podgardel skórek zajęczych.

Imitacje karakuł znalazły bardzo szerokie koła nabywców na wszelkiego rodzaju tańsze obsady.

Zaś cudów wprost dokonano przy przeróbce skórek króliczych na kolor „chinchilla", kotów różnego rodzaju na tchórze i t. d.

Ogrom postępu i doskonałości w farbowaniu i skubaniu skórek różnego rodzaju i wykonywania z nich najpiękniejszych imitacji, otwiera kuśnierstwu nowe pole działania.

D. P. C.

Sprawozdanie nowych mód.

Czynność tworząca modę jest niepowstrzymana w swym biegu. Czy to sprawia szybko-biegły żywot nasz, czy też zbyt łagodnia zima, dość, że wystawia się bezustannie nowe modele. Faktem jest, że nie ubiegnie dzień jeden, w którym nie wystawionoby w pierwszorzędnych magazynach pewnych nowości. Pole działania do nowych tworów daje forma i kolor. Z ostatnich nowoości wybił się szczególnie płaszcz z popielic w kolorze beige, specjalnie dobry wygląd w nim mają blondynki. Kożuch-płaszcz w naturalnym kolorze kreta, względnie takowe w kolorze winnym, są bardzo pożądane. Ostatnio i kolor czarny aklimatyzuje się. Karakuły są silnie faworytowane np. w zestawieniu z sobolami lub nurkami (na kołnierzu i rękawach).

Kożuchowi męskiemu poświęca się obecnie więcej uwagi, jakkolwiek nie podlega on tym wahaniom mody jak damski. Kożuch sportowy i do użytku codziennego nosi się krótszy, również jupy podbite skórami tańszemi jak dziki kot, chomik i t. d. Kożuch elegancki i spacerowy wykonuje się od szeregu lat w formie niezmiennej, a podbija go się nurkami lub piżmowcami, zaś kołnierz i ew. mankiety nakryte skórą z wydry lub bobru.

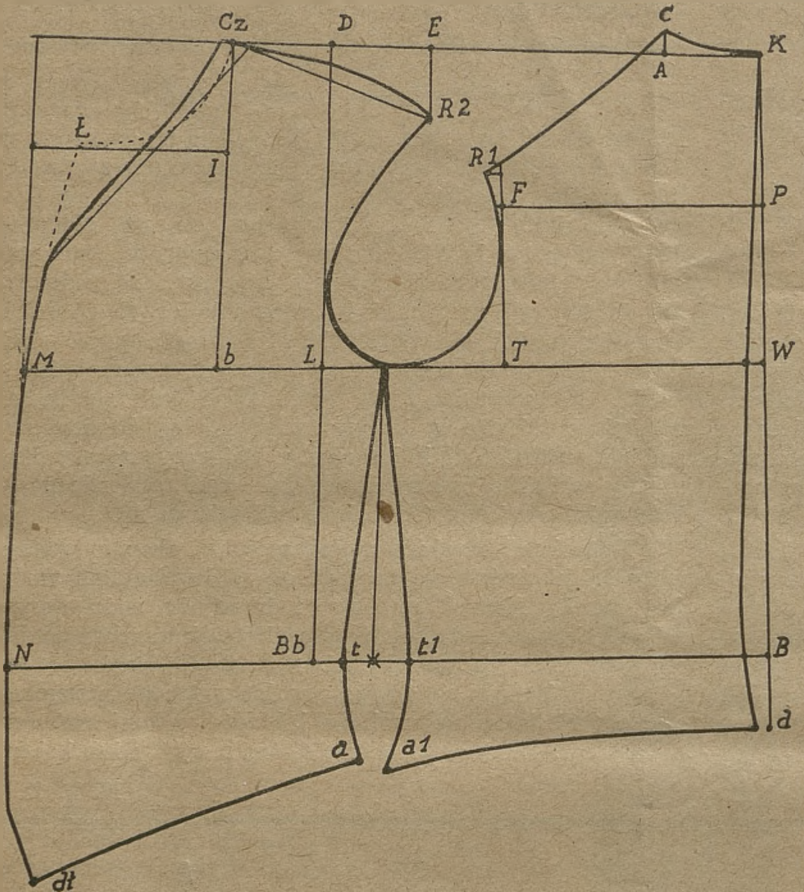
N. P. Z.

Kamizelka z rękawami.

Miara:

Długość stanu	44 cm.	objętość w pasie	88 cm.
objętość przez piersi	96 cm.	wycięcie	25 cm.

cała długość 66 cm.



K—W jest wysokość plec = 23 cm.
P oznacza środek K—W.
K—B długość stanu 44 cm
B—d = $7\frac{1}{2}$ cm.
Od wszystkich punktów oznaczonych ciągnę linje poziome.
P—F jest szerokość plec $19\frac{1}{2}$ cm.

Ciągnę linje od F na dół do T i w górę do R1 i wystawiam 1 cm naprzód.
F—R1 = $3\frac{1}{2}$ cm.
Przy punkcie B wchodzę $1\frac{1}{2}$ cm.

Poczem ciągnę linję od K do punktu $1\frac{1}{2}$ wystawionego przy B.

K—C = $\frac{1}{8}$ od połowy objętości piersiowej + 1 cm. = 7 cm.

A—C = $1\frac{1}{2}$ cm.

Łączę punkt C—R1 i rysuję plecy w pasze.

Podobnie przy punktach C—K.

T—L = $\frac{1}{4}$ od połowy objętości piersiowej i 1 cm. = 13 cm.
L—b = $\frac{1}{6}$ od połowy objętości piersi = 8 cm
W—M = $\frac{1}{2}$ objętości piersi i 5 cm. = 53 cm
E—R2 na dół 5 cm..
D—Cz = 8 cm.

Ciągnę linje D-L—Bb.

Bb—N = $\frac{1}{2}$ od połowy objętości w pasie = 22 cm. mniej 1 cm. = 21 cm.

Od × do t = 3 cm.

Następnie mierzę cały przodek od N—t = 24 cm., przykładam na punkt B i mierzę do t1 czyli 44+6=50 cm.
Poczem odmierzam ramię przy plecach i to od C—R1 i przenoszę te samą liczbę na punkt Cz—R2 mniej 1 cm.

W końcu rysuję ramię i w okół pachy.

Cz—I = 8 cm. — I do Z = 12 cm.

t—a = 7 cm.

t1—a1 = 8 cm.

Teraz mierzę C—K 7 cm. przykładam na Cz i mierzę do dołu 66+2 cm. na szewki=68 cm.

Resztę wykończam jak wzór.

Fr. Dr.

Skąd się wziął parasol?

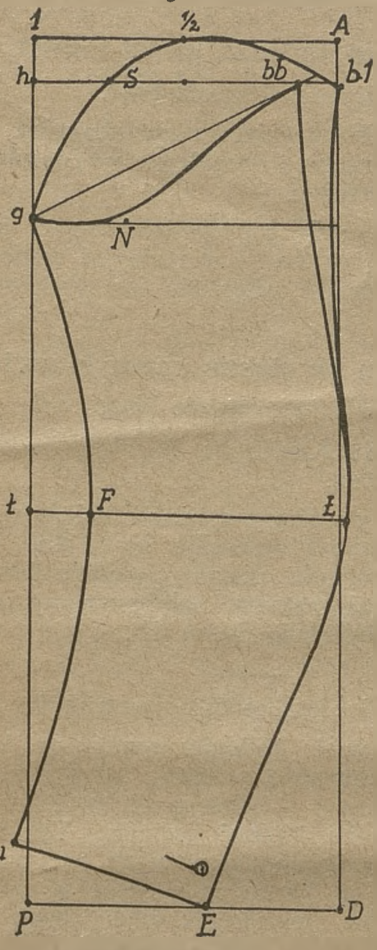
Krainą, w której parasolka damska osiągnęła rolę dzisiejszą, była Francja. Za Ludwika XIV istniał cech parasolników, który w pomysłach swych doszedł z czasem do najróżnorodniejszych „fasonów". I tak w roku 1557 powstała parasolka, której górna część dawała się ustawiać na bok, służąc w ten sposób jako duży wachlarz. Starsza generacja pamięta, że te parasolki cieszyły się jeszcze babek wielkiem wzięciem. W dziedzinie parasolnictwa wymagały damy francuskie z biegiem lat coraz większego zbytku. Już pod koniec 18 wieku istniały w Paryżu parasolki, za które płacono 20 franków, sumę, jak na owe czasy, olbrzymią. Nie obeszło się naturalnie bez najróżnorodniejszych, wprost dziwacznych „kombinacyj" i tak zjawiły się parasolki z lornetkami, zegarkami i t. p. Znalazł się nawet pomysłowy inżynier, który skonstruował parasol, uchodzący jeszcze za naszych czasów za szczyt elegancji, a mianowicie taki, który za przyciśnięciem guzika się otwierał. Najdziwniejszy zaś był pomysł deszczochronu z — konduktorem — mającym chronić od uderzenia gromu. Posiadacz takiego parasola musiał nosić przy sobie kilka metrów specjalnego sznura, zaopatrzonego na końcu w metalową gałkę, który to sznur miał własnonośnie elektryczność ściągnąć do ziemi.

Ale nawet w XVIII stuleciu nie brakło przeciwników parasolek. Szczególnie w Niemczech „parasol profesora" stał się aż po nasze czasy ulubionym tematem pism humorystycznych. Najlepsza może onegdotka o roztargnionym uczonym niemieckim, wiecznie swój parasol gdzieś zapominającym, udała się przed laty „Simplicissimusowi", a mianowicie profesor, wracający późną nocą zdyszany do knajpy, ponieważ „zapomniał zostawić tam swój parasol".

W drugiej połowie ubiegłego stulecia uchodziły w świecie damskim za najszykowniejsze parasolki z bladoczerwonego jedwabiu, gdyż rzucały na twarzyczkę czarujący blask różowy. Po nich weszły znów na długi czas w modę pstre parasolki ozdabiane haftami, koronkami i t. p. W świecie męskim natomiast nastały t. zw. parasole w lasce. Szkoda, wielka, że nie znalazł się specjalista od kolekcjonowania parasoli, gdyż mógłby z czasem założyć formalne — muzeum.

Że piękna parasolka nadaje się doskonale do stworzenia odpowiedniej „ramy" dla nadobnej główki kobiecej, o tem wiedzą najlepiej Japonki, które w tej

Rękaw do kamizelki.



Ciągnę linję prostokątną od A—1—P.

A—1=połowa objętości pachy = 23 cm.

1 — A odznaczam w połowie = $11\frac{1}{2}$ cm. i oznaczam punkt ten znakiem — $\frac{1}{2}$ —

1 — G = $11\frac{1}{2}$ +2 dalsze = $13\frac{1}{2}$ cm.

1—h jest $\frac{1}{4}$ od 1—g = $3\frac{1}{2}$ cm.

Szerokość plec jest $19\frac{1}{5}$ cm.

Owe $19\frac{1}{5}$ cm. przykładam na punkt h i mierzę do ł długość do łokcia a do P całą długość rękawa.

S jest $\frac{1}{4}$ od h—bl = $5\frac{3}{4}$ cm.

h—bl = $\frac{1}{2}$ objętości pachy.

Od A - Ł - D ciągnę na dół linje

g—N= $\frac{1}{3}$ od h—bl.

g—bb jest $\frac{1}{2}$ objętości pa hy = 23 cm.

Teraz rysuję kulę i wycięcie spodniego rękawa od bb—N—g.

ł - F = 6 cm.

P—u = 4 cm.

Przy u wystawiam1 cm.

F—Ł 19 cm.

U—E = szerokości rękawa przy ręce i złączam u—E.

Pod koniec łączę zakreślając linję g - F—u i od bl—Ł - E tak, jak rysunek wskazuje.

Fr. Drabętowicz.

Sprawy podatkowe.

Ponieważ zdarzają się wypadki skierowywania egzekucji na zaległości podatkowe na warsztaty pracy płatników, przeto Ministerstwo przypomina treść § 23 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych (Dz. Urz. M. S. nr. 15/1926, poz. 168), wedle którego nie mogą pod żadnym warunkiem ulegać zajęciu urządzenia i przedmioty, niezbędnie potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Również Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę na przepis § 13 wyżej powołanej instrukcji, upoważniający naczelników urzędów skarbowych do wstrzymywania egzekucyj w razie zagrażającej płatnikowi na skutej egzekucji ruiny gospodarczej.

Przy tej sposobności zrwóciło również uwagę na przepis artykulu 90 ustawy o państwowym, wedle którego płatnik winien być zawiadomiony o terminie wyznaczonym do rozpatrzenia odwołania przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji, o ile w odwolaniu wyrazil życzenie złożenia przed komisją ustnych wyjaśnień.

Celem umożliwienia płatnikowi należytego uzasadnienia odwolania, należy mu udzielić informacji o konkretnych danych, dotyczących obrotu, na których ten wymiar był oparty.

Za konkretne dane nie uważa się materjału, zebranego w drodze urzędowych dochodzeń z rzeczoznawcami, lecz tylko wyłącznie materjał, zebrany w myśl art. art. 44—47 ustawy o podatku przemysłowym.

Informacyj tych nie może płatnik domagać się pisemnie, lecz urzędy skarbowe będą ich udzielać w krótkiej drodze na ustne żądanie płatnika (okólnik Min. Skarbu z dnia 27 września 1926 r. L. DPO. 12287/III).

Firma K. Konieczny, Warszawa, ul. Twarda 5.

Niezwykłą wprost frekwencją cieszą się kursy kroju garderoby męskiej f-y A. Konieczny w Warszawie. Dowodem tego fakt, że w przeciągu $1\frac{1}{2}$ roku p. A. Konieczny miał 180 słuchaczy. Powodzenie szkoły p. A. Koniecznego tłomaczy się przedewszystkiem jego wysokiemi kwalifikacjami fachowemi. Podkreślić należy m. i., że p. Konieczny swego czasu wykładał instruktorom szkół zawodowych krawieckich na kursie zorganizowanym przeze Ministerstwo Oświaty, krój i technologję krawiecką. Poprzednio jescze pracował p. Konieczny w Berlinie w firmach H. Hoffmann & P. Jare oraz w światowej firmi M. i I. Mandl w Moskwie.

dziedzinie stanowczo prześcignęły swoje siostry białe. Nadmienić także należy, że damy w Indjach osiągnęły co do parasolek rekord najwyższy, gdyż posiadają nawet — złote.

Dziś parasolka w naszym świecie damskim już tylko małem cieszy się uznaniem. Przyczynił się do tego przedewszystkiem sport, a jeszcze bardziej moda opalonej cery. Ale i deszczochron dla wielu mężczyzn staje się w dobie naszej — przeżytkiem. Zastępują go płaszcze gumowe i czapki angielskie, dziś w porze deszczowej przez młodsze zwłaszcza pokolenie.

Jak we wszystkich rzeczach ludzkich, nie brak i w parasolu stron komicznych. Jakież to nieraz zabawne sceny rozgrywają się na ulicach w czasie burzy, gdy deszczochrony zaczynają „brykać“ i jakby na pohybel biednemu posiadaczowi stale otwierają się drutami na wierzch. A kto nie uśmiał się już serdecznie z niektórych nadzwyczajnych okazów parasolowych w ręku przybyszów z prowincji, nie mówiąc już o dziwacznych nieraz „baldachach“ chłopskich lub żydowskich.

Od chwili dostania się parasola do Europy, przypadła tu także romantyczna rola. Służy on bowiem często jako doskonały środek do „nawiązania znajomości“.

Gdy deszczyk zaczyna „rosić“ niejeden młodzian poczuwa się do „obowiązku“ zaproponować pięknej pani, by pozwoliła mu służyć parasolem. Mniej „romantycznie“ przedstawia się rzecz, gdy wychodząc np. z teatru lub koncertu piękna pani zastaje oczekującą ją z parasolem w ręku służącą, którą troskliwy małżonek wysłał by zaoszczędzić wydatki na dorożkę.

W końcu warto przypomnieć, że parasol nie małą odegrał rolę w lotnictwie. Z chwilą wynalezienia balonu, zaczęto bowiem zajmować się żywo kwestją spadochronu. Pierwsza próba udała się w r. 1783 paryskiemu fizykowi Le Normand, który z dwoma parasolami w ręku spuścił się z wysokiego słupa. W trzy lata później Blanchard zrzucił barana przywiązanego do olbrzymiego parasola z dość znacznej wysokości bez szkody dla zwierzęcia. W roku zaś 1797 Garnerin w okolicy Paryża poraz pierwszy spuścił się z wielkim parasolem w ręku z balonu na ziemię.

Choć parasol stał się dla wielu przeżytkiem, nie tak prędko przejdzie on do historji i do muzeum. Noszącym parasole zaleca się przy zakupie zważać, czy to przemysł swojski. Mamy bowiem w Polsce już cały szereg fabryk, które zwolna dochodzą do samowystarczalności.

Jak poprawić błędy przy kamizelce.

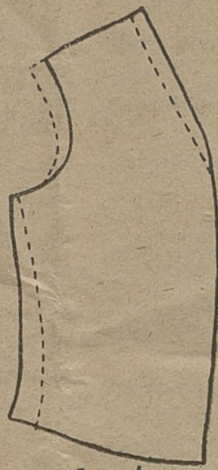
(Punktowane linje oznaczają konieczne poprawki.)



Fig. 3



F. 3a.



F. 3b.



Fig. 4.



F. 4a.



F. 4b.

Kamizelka za duża przez brzuch.

Figura 3 przedstawia błąd.

Powód: Kamizelka za obszerna w objętości brzucha — dlatego uwydatniają się fałdy podłużne.

Zmiany: Przy przymiarce ściąć, jak wykazuje figura 3a — w razie już wykończonej kamizelki poprawić jak wykazuje figura 3b.

Kamizelka za ciasna przez brzuch.

Figura 4 przedstawia błąd.

Powód: Kamizelka za ciasna w objętości brzucha.

Zmiany: Przy przymiarce należy rozpuścić zakład jak wykazuje figura 4a. W razie gdy zakładu niema względnie kamizelka jest już gotowa, należy zmiany poczynić jak wykazuje figura 4b.

Pod koniec jeszcze kilka uwag ogólnych.

Bardzo wielu kolegów uważa, że kamizelka, przeważnie zresztą zakryta inną częścia ubrania — należy do tych sztuk, na które mniej baczyć wypada. Tak nie jest. Krój i wykonanie wymaga tej samej akuratności co każda inna część ubrania. To też wbrew twierdzeniu wielu kolegów winna kamizelka być koniecznie przymierzona, a uniknie się błędów, które okazują się dopiero po jej wykończeniu.

A. Nowak.

Pierwsi krawcy Polscy w Poznaniu.

Na początku 19 stulecia liczba rzemieślników Polaków w Poznaniu wogóle, a krawców w szczególe, była bardzo nikła. Statystyka, z czasów kiedy Marcinkowski rozpoczął swoje działanie, wykazuje, że rzemieślników w mieście Poznaniu było:

	Polaków	Niemców	żydów
	359	643	324
W listach powyższych było:			
krawców	24	75	172
szewców	198	128	6
stolarzy	32	104	6

Z powyższego wynika, że smutny był stan krawiectwa polskiego w Poznaniu. Panowali w nim wszechpotężnie żydzi. — „Wśród krawców Polaków mniej było wybitnych jednostek" — wspomina o tem Motty w swym dziele p. t. „Przechadzki po Mieście". Marcinkowski, dbały o rozwój rzemiosła polskiego, osiedlił w Bazarze pierwszego krawca Polaka, który zasługiwał na miano dobrego i wykwintnego. Przedtem nie mieliśmy w Poznaniu ludzi polskich, którzyby na nazwę krawców oznaczających, zasługiwali; byli partacze, umiejący zaledwie łatać i sporządzać. Kto sobie chciał sprawić rzeczy, wszedł do handlu, kupował sukno lub inną materję i wołał żyda, który brał miarę i uszył ubranie. Pomiędzy tymi żydowskimi krawcami pierwsze miejsce zajmował Lewinsohn, mieszkający przy Starym Rynku, u którego się większa część majętniejszej młodzieży ubierała, zwłaszcza, że on jeden pomiędzy krawcami w owym czasie miał wszelkiego rodzaju towary toaletowe do wyboru, a w dodatku dość silny magnet przyciągający, to jest bardzo piękną, choć bardzo grubą żonę.

Pierwszym owym polskim krawcem był Antoni Doliński, młody jeszcze człowiek, pochodzący z Królestwa, który odbywszy jako żołnierz kampanję 1830 r. dostał się potem do Berlina i tam, wyszedłszy na czeladnika, pracował przez kilka lat u jednego z pierwszych krawców. Wynalazł go tam p. Maciej Mielżyński i polecił Marcinkowskiemu. Z jego pomocą otworzył Doliński 1841 r. w Bazarze skromny warsztacik, który z czasem znacznie rozszerzył.

Wkrótce po nim przesiedlił się z Galicji do Poznania drugi krawiec polski, Jasiński, także dawniejszy wiarus z 30 roku. Obudwom powodziło się dość dobrze przez cały szereg lat, zwłaszcza, iż byli to ludzie bardzo przyzwoici. Mimoto skończyli bardzo nieszczęśliwie. Doliński za mało ruchliwy i za mało bystry, poszkodowany przez ciągłe dawanie znacznych kredytów, które się nie pokrywały, nie wiedział przy końcu, jak dać radę wzrastającym wymaganiom i potrzebom handlowym oraz familijnym, zaniedbał się, rozchorował

Z życia Związku C. K.

W niedzielę, dnia 5 grudnia 1926 odbyło się zebranie pełnego zarządu z udziałem kolegów z prowincji. Obecni wszyscy prócz kol. Skiby z Gostynia, który się uniewinnił. Obradom przewodniczył prezes kol. Trawiński.

Na wstępie kooptowano trzech nowych członków zarządu i to kolegów: Gąsiorowską, Latanowicza i Krajnę.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa podziału woj. Poznańskiego na okręgi. Referował sprawę kol. K. Krajna. Po dłuższej dyskusji ustalono następujący podział:

Okręg I: Miasto Poznań; powiaty: Poznań, Nowy Tomyśl, Grodzisk, Środa i Cech w Kórniku. — Cechów 9.

Okręg II: powiaty: Jarocin, Śrem, Koźmin, Krotoszyn,, Pleszew i Września (prócz Kórnika). Cechów 7.

Okręg III: powiaty: Ostrów, Ostrzeszów, Odolanów, Kępno. Cechów 6.

Okręg IV: powiaty: Kościan, Leszno, Rawicz, Gostyń, Śmigiel i Wolsztyn. Cechów 8.

Okręg V: powiaty: Szamotuły, Międzychód, Oborniki, Chodzież, Czarnków, Wieleń. Cechów 9.

Okręg VI: Miasto Bydgoszcz, powiaty Bydgoszcz, Szubin, Żnin, Wyrzysk. Cechów 5.

Okręg VII: Inowrocław, Gniezno, Wągrowiec, Witkowo, Mogilno, Strzelno. Cechów 6.

Podział okręgów jest chwilowy i narazie jako propoozycja. Jeśli podział okaże się nieodpowiedni, z chęcią zmienimy. Miasta podane rozstawnym drukiem, to chwilowa siedziba okręgu.

Zarządy Cechów prosimy o przejrzenie propozycyj i przeslanie nam swej zgodności najpóźniej do 15 stycznia, gdyż pragniemy następnie powołać chwilowych prezesów okręgowych.

W dalszym ciągu ustalono zwrot kosztów podróży dla zamiejscowych członków zarządu.

Jako delegatów na nadzwyczajne walne zebranie Przym. Cechu Kraw. Damskiego w Poznaniu wybrano kolegów: Krajnę, Ludwiczaka i Nowaka.

Po omówieniu szeregu spraw związanych z dalszą reorganizacją Związku, zamknął prezes po czterogodzinnych obradach zebranie. A. N.

Odezwa do składających egzaminy mistrzowskie.

Niżej podpisany Związek pragnie urządzić w Poznaniu Kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich. Kurs ma być teoretyczny i odbędzie się już w styczniu 1927, Przewidzianych jest na to 10 lekcji.

Spieszne zgłoszenia interesowanych najpóźniej do 5 stycznia 1927, do Biura „Par“ — kolegi K. Krajny — Al. Marcinkowskiego nr. 11.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich R. P.

Z życia cechów.

Cech Krawiecki w Poznaniu. Zwyczajne zebranie cechu odbyło się we wtorek, dnia 30 listopada r. b. pod przewodnictwem cechmistrza p. Fr. Drabętowicza.

Po załatwieniu formalnych spraw wygłosił referat starszy sekretarz Izby Skarbowej p. Fr. Frieske na temat: „O podatkach zastosowanych do rzemiosła“. Prelegent omawiał wszelkiego rodzaju podatki w zastosowaniu do rzemiosła. Referatu nie ogłaszamy, gdyż w ostatnim czasie dość często na temat powyższy pisaliśmy. W dyskusji zabierali głos kol. Gryca, Malicki, Minicki, Łączka, Spachacz, cechmistrz i prelegent.

Następnie omówił kol. cechmistrz sprawę młodocianych, zachęcając do zgłaszania najpóźniej do 15 grudnia 1926 wszystkie młodociane osoby zatrudnione w zawodzie naszym.

Obecnych 60 członków. Fr. D.

—o—

Przymusowy Cech Krawiectwa Damskiego w Poznaniu. Dnia 7 grudnia 1926 zagaił zebranie wicecechmistrz p. Kapturski. Porządku obrad nie przyjęto, gdyż zebranie niniejsze miało być zebraniem walnem, na którem miano obrać nowego cechmistrza. Zebraniu przewodniczył na żądanie zebrania członek cechu kol. Stroiński.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania uchwalono urządzić we wtorek 4 stycznia 1927 o godz. 7,30 walne zebranie i ustalono następujący porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Wybór biura. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4. Wniosek o wotum niezaufania dla wicecechmistrza. 5. Sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej. 6. Wybór cechmistrza i uzupełniający wybór 2 członków zarządu. 7. Wybór komisji szkolnej i komisji rewizyjnej. 8. Wnioski. 9. Wolne głosy. 10. Zamknięcie.

Do komisji rewizyjnej wybrano kol.: Winterównę oraz Trawińskiego i Marszałka.

W dalszym ciągu zebrania omawiano stosunek cechu do szkoły fachowej oraz do wydziału czeladniczego, istniejącego przy cechu. Dyskusja wykazała ogromne braki w obu instytucjach. W toku dyskusji wniósł kol. Cygański wniosek o rozszerzenie większej kontroli nad szkołą zawodową przez cech, zaś kol. Perkowski o nauczycieli zawod. przy szkole. Sprawy rozpatrzy walne zebranie, zaś usilnem żądaniem przyszłego zarządu musi być braki i niedomagania usunąć. O godz. 10 kol. Stroiński zebranie zamknął szczerem życzeniem „Dosiego Roku“ oraz „Cześć Krawiectwu“.

Obecnych 36 osób. K.

---

i umarł dość młodo. Jasiński zaś, którego żona, zdaje się szlachcianka, tęskniła za piękną naturą, zebrawszy kapitalik, porzucił miarę i nożyce, kupił w bliskości Poznania wioskę, bodajże Placzki czy Krzyżowniki, rozpoczął gospodarkę, która wkrótce, jak inaczej być nie mogło, doprowadziła go do zupełnej biedy. Po tej zawodnej próbie chciał wrócić później do pierwotnego procederu, ale już wiek i okoliczności były już nie po temu. Co się dalej z nim stało, tego niewiadomo.

Po tych dwóch mistrzach objął berło krawieckie w Bazarze Frankiewicz, na którego pani Fortuna raz słodkiem okiem spojrzała. Jako skromny czeladnik wygrał w loterji dość okrągłą sumkę, a ponieważ był to człowiek roztropny i rozumny, pozostał przy obranym zawodzie i założył własny warsztat oraz znaczny handel przedmiotów krawieckich i sumienną, wytrwałą pracą, w ciągu lat kilkunastu pomnożył pokaźnie to, co mu szczęście zesłało. Umierając przedwcześnie, zostawił po sobie dobre imię, a dzieciom przyszłość zabezpieczył. (Jeden z nich to zmarły przed kilku laty budowniczy znany w Poznaniu).

Od tych czasów liczba krawców Polaków stale wzrastała. Stosunki te przeobraziły się niepomiernie tak, że obecnie mieszka w Poznaniu krawców żydów 2, Niemców zaledwie kilkunastu.

K. Krajna.

Pomoc kredytowa dla rzemiosła.

Na posiedzeniu Rady Zawiadowczej Kasy Oszczędnościowej, które odbyło się 10 listopada, uchwalono udzielić kredytu komunalnym kasom oszczędnościowym miejskim i spółdzielniom kredytowym w wysokości do 9 milj. złotych.

Celem tego zarządzenia jest ułatwienie pomocy kredytowej rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom i drobnym kupcom, którzy dotąd nie posiadali podobnego źródła kredytowego, jakie posiada wielki przemysł i handel lub też rolnictwo, w postaci specjalnych banków prywatnych lub też państwowych. Wymienione spółdzielnie będą otrzymywały kredyt za pośrednictwem i gwarancją banku spółdzielczego i komunalnego. Dla stanu rynku pieniężnego charakterystyczne jest to, że obecnie P. K. O. posiada podań o kredyty na 40 miljonów złotych. W skład Rady Zawiadowczej wchodzą: z ramienia Sejmu p. pos. Gruszka, z ramienia min. skarbu p. dyr. Żaczek i p. nacz. wydz. Dąbrowski, z ramienia Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów p. nacz. Pajor, wreszcie prezes P. K. O. p. Schmidt i wiceprezes P. K. O. p. Michciński.

O ile nam wiadomo, sumy przeznaczone z tegoż źródła na Poznańskie zostały już dla rzemiosła rozdzielone przez spółdzielnie, podlegające Bankowi Związku Spółek Zarobkowych.

Kredyt dla rzemiosła.

Kredyt z funduszu P.K.O., przeznaczony do rozdziału dla Pomorza, otrzymała: Ceotralna Kasa Rzemieślnicza w Toruniu w sumie 100,000 zł., Komuaalny Bank Powiatowy w Grudziądzu 60 tysięcy zł., Kasa Miejska w Starogardzie 50,000 zł., Kasu Miejska w Wejherowie 30,000 zł. Sumy te zostaną w najbliższych dniach przelane do odnośnych kas tak, że zainteresowani

Gawędy starego krawca.

Mój Szanowny Panie Redaktorze!

Już poraz drugi drażni mnie Pan Redaktor. Pierwszym razem to zapomniałem mu nawymyślać, ale teraz, po co dopiero przeczytanej gawędzie, chwytam natychmiast za pióro, aby za świeżego prawa wylać mą żółć na papier. Tytułuje mnie Pan Redaktor nie inaczej jak Kalasanty i tak za mnie pod gawędą nagryzmolił. Przypuszczałem coprawda, że Kolega Redaktor czyta „Przewodnik Katolicki“, boć to imię stamtąd bezprawnie przemycił do „Przeglądu“. Czy to tak wolno? Potem wyrwał tam jakiegoś mego przyjaciela Polikarpa. Boże odpuść, w życiu takiego przyjaciela nigdy nie miałem i nie znałem. Mam coprawda ogromną moc krewnych, którzy zemną się spokrewnili przez to, że pobrali ubrania, obiecali je zapłacić, do dziś jednak grosza za takowe nie dali i na dobitek zemną jeszcze się pogniewali. To też słusznie wymyślił ktoś zdanie: „Chcesz mieć przyjaciela — to pożycz mu pieniędzy“. Podaję i drugie trafne zdanie: „Krawcze, chcesz być przeklęty, daj ubranie — na wieczne pieniędzy nieoglądanie“.

Ale znów się rozgawędziłem o czem innem, a tu jeszcze nie wszystką żółć wylałem na redaktora. Pomiędzy tylu setkami krewnych, a nawet znajomych niema żadnego Polikarpa, więc wiedzcie koledzy, że i nasz redaktor jak każdy, jeżeli nie wycina to „wyciera“, tak też i tam „wytarł“, że zna tak poważne osoby jak Kalasanty i Polikarp, które do jego pisma piszą. Nie gniewam ja się znów tak bardzo, że mnie przechrzcono i wolę już coprawda takie imiona, jak owe teraz tak nowomodne: Fipciu, Pipciu, Kiciu, Miniu, Dyniu i kto tam wie jak jeszcze. Lepiej to było w rzemiośle za dawnych czasów, kiedy żyły Wojciechy, Kaźmierze, Jany, Józefy, a nasze panie majstrowe wołały się: Kasiu, Basiu, Kundziu i t. p., a dzieci chowało się na dzielnych rzemieślników, chwaliło się Pana Boga, dawało Mu ofiary, jak i na własne sprawy. Dziś mamy synów rzemieślniczych już tylko bodaj na najwyższych szczeblach nauki, tak, że aż mury szkół pękają od natłoku. A gdy zaczną się wpisy, to nasze panie majstrowe gorzkie łzy wylewają, że „takie zdolne dziecko nie przyjęli“. Ba, gdyby to jeszcze zdolny chłopiec poszedł między doktory i tam swoją wiedzą służył społeczeństwu, ale nie zawsze tak bywa.

Oj, Kochani Koledzy, zastanówcie się, czy tak czynić należy? Gdybyście wy ojcze i matko umieli wychować swe dziecko w miłości do stanu rzemieślniczego, tak, ażeby jako uczeni całe życie pamiętali skąd pochodzą, lecz tego przeważnie niestety nie umiecie. Wy sami już każecie synkowi w gimnazjum powiedzieć, że „ojciec to kupiec“ (no kupiec — bo kupuje), ażeby synalkowi czasem nie zaszkodzić w karjerze, że on to jest synem rzemieślnika. Nazywam to głupotą i zaślepieniem. Szanuj siebie, to i ciebie uszanują, mówi stare polskie przysłowie.

O ojcze i matko, którzy nieraz głodujecie, by synkowi niczego nie zabrakło, niech was Bóg ochroni, abyście nie musieli później płakać na syna wykształconego, który jako źle wychowany, was się wstydzić może będzie. Może to być po niewczasie, gdy oczy twoje od pracy oślepną i gdy cię starość przyciśnie. Ocknijcie się — póki czas.

Przyznaję, że ludzi mądrych i wykształconych potrzeba nam, lecz przedewszystkiem muszą być oni także

będą mogli z nich korzystać już w najbliższym czasie. Z kredytu tego czerpać będą mogli rzemieślnicy według potrzeby, głównie na inwestycje i większe usprawnienie swoich warsztatów. Wnioski o pożyczki można już teraz kierować do odnośnych kas, w których zainteresowani otrzymują informacje. Wszelkie inne wiadomości o kredytach rzemieślnych nie są ścisłe.

Komunikaty Izb Rzemieślniczych.

Obwód Pomorski.

W obwodzie pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zdali stosownie do par. 133 Ord. Proc. przed komisją egzaminacyjną państwowy egzamin na mistrzów w zawodzie krawieckim:

Paczkowski Stanisław z Dębowej Łąki, pow. wąbrzeski; Buławski Franciszek z Kamionki, pow. gniewski; Dęręgowski Bronisław z Czerska; Lemańczyk Jan ze Starego Bukówca, powiat kościerski; Smeja Marta z Gawrońca, pow. świecki; Tetzlaff Jan Alb. z Zakrzewka, pow. sępoliński; Masłowska Michalina z Torunia; Horeni Albina z Torunia; Wiśnicki Jan z Lubawy; Hoppe Jan z Drożdżenicy, pow. tucholski; Stróż Feliks ze Świekatowa, pow. świecki.

Obwód Śląski.

W ostatnim czasie złożyli po myśli § 133 ordynacji przemysłowej egzamin mistrzowski następujący kandydaci:

1) **W zawodzie krawieckim:** Franciszek Cieślak — Królewska Huta; Rudolf Zgrzebniok — Świętochłowice; Karol Grabosz — Chropaczów; Florjan Stein — Wielka Dąbrówka.

Przewodniczącą nowo utworzonego Przymusowego Cechu Krawczyń w Królewskiej Hucie wybrana została mistrzyni krawieczyzny damskiej p. Matylda Klemsowa z Królewskiej Huty, ul. Dr. Urbanowicza nr. 12.

Przewodniczącą zaś Komisji Egzaminacyjnej dla pomocnic tegoż Cechu została wybrana p. Anna Eichwaldowa z Królewskiej Huty, ul. Rejtana 3. Zastępczynią przewodniczącej p. Olga Ottawa — Kzólewska Huta, ulica Redena 3.

Obwód Poznański.

W obwodzie Izby Rzemieślniczej w Poznaniu złożyli egzamin na mistrza w zawodzie krawieckim w dn. 20 września 1926:

Bronisław Gburek, Stanisław Jaszewski, Wacław Jabłkowski, Władysław Kostański, wszyscy z Poznania.

Dnia 27 września: Franciszek Kleszak, Władysław Bociański z Poznania i Edmund Mańczak z Winiar.

Dnia 29 września 1926 Leon Ławniczak, Skalmierzyce; Michał Boguszyński z Cerekwicy, Idzi Błaszczyk z Miłosławia.

Dnia 30 września 1926: Wawrzyn Kuleszak z Bonikowa, Stanisław Piotrowski z Śremu.

Przy tej okazji zebrano na budowę Domu Rzemieślniczego 45 zł. Fr. Drabętowicz, przewodn.

w rzemiośle. Poświęć więc ojcze sumy na wykształcenie syna w rzemiośle, daj mu dobrą wiedzę szkolną i zawodową, poślij go zagranicę i oddaj mu swój warsztat pracy do dalszego rozwoju i szczęśliwego bytowania własnego. W ten sposób przyczynisz się sprawie społecznej więcej, niżeli byś miał swemi krwawo zapracowanemi groszami wzbogacić proletarjat inteligencji.

Otóż Panie Redaktorze, widzisz, żeś mnie znów rozgawędził twojem nadawaniem niewłaściwych mi imion. Jestem rzemieślnikiem i tego nie będę się wstydził nigdy, ale nie chcę, aby mi ks. redaktor od „Przewodnika Katolickiego" zarzucił, że przywłaszczyłem sobie imię przez niego wybrane i od prawie pół wieku w „Przewodniku" zaprowadzone. A mógłby mnie schłostać swym „sękatym", którym nieraz wyczynia longinusowe wywrotki. A i pióro ma cięte, którym nieraz ugryźć potrafi, a nie chcę z nim walki, bo to obywatel na wskroś rzetelny i mądry, który jędrnym humorem i uczciwym dowcipem więcej zaprowadził dobrego, niźli pióro niejednego redaktora od „zielonego stolika", co to nawet życia nie zna. Znam i ja dobrze ks. redaktora, bo oto i jemu nieraz niejedno wyprułem, ale i przykroiłem i uszyłem niejedną pralacką sukienkę. Ale były to inne czasy, które nie wrócą, jak nie wróci młodość, humor i szczery dowcip.

Na dziś dość tej gawędy, a że to na drugi raz, kiedy czernidła moje ujrzycie, już po gwiazdce będzie, a i Nowy Rok zawita, życzę Wam Czytelnicy, lepszej doli, nawału pracy i gotówkowych klientów. Ja zaś do Was mam pretensję, czytajcie i prenumerujcie pismo Wasze, jaki jest „Przegląd Krawiecki".

Szczęśliwych Świąt i Dosiego życzy Wam

Stary Gawędziarz.

Towary włókiennicze.

Sytuacja na rynku bawełnianym w Łodzi przedstawia się nadal ospale, targuje się mało, gdyż fabrykanci nie zniżają cen. Wskutek tej taktyki fabrykantów coraz więcej zauważa się import obcych towarów, wyrabianych w kraju w wielkich ilościach. Naszem zdaniem, w obronie bilansu handlowego rząd powinien swemi środkami wywrzeć nacisk na fabrykantów łódzkich w kierunku zniżki cen, boć przecież nie można trwać w uporze dlatego, że się produkowało na droższej bawełnie, niż obecnie. Fabrykant powinien przystosowywać się do konjunktur, inaczej będzie zdystansowany przez obcą konkurencję.

W ostatnich dniach z powodu zbliżającej się zimy, ruch na rynku wyrobów wełnianych jest nieco większy. Zapotrzebowaniem cieszą się materjały okryciowe, natomiast inne materjały wełniane zimowe cieszą się mniejszym popytem. Kupcy twierdzą, że w tym roku popyt na towary wełniane jest większy, aniżeli w roku ubiegłym, co można wytłumaczyć pewnym wzrostem siły nabywczej ogółu wzgl. wyczerpaniem się starych zapasów. Fabrykanci sprzedawają na weksle z terminem do trzech, a nawet do 4-ch miesięcy. Kupcy posiadają bardzo małe zapasy, kupując tylko takie towary, które można jaknajprędzej zbyć.

Pedagogicznie.

— Mów zawsze prawdę — powiada ojciec do synka, którego przychwycił na kłamstwie — choćby ci nawet była nieprzyjemna. Kłamstwo jest zawsze objawem tchórzostwa... Kazanie to przerywa dzwonek w przedpokoju. — Idź — szepce ojciec — zobacz, kto to dzwoni. A gdyby to był krawiec, to powiedz mu, że mnie niema w domu.

Zna ojca.

— Więc jeśli twój ojciec pożyczy mi 100 złotych na 12 proc. rocznie, to ile będę musiał oddać po roku?

— 200 złotych.

— Nie umiesz liczyć, bałwanie!

— Liczyć to ja umiem, tylko pan profesor nie zna mojego ojca.

Czas wykupić świadectwa przemysłowe i handlowe.

Przedsiębiorstwa przemysłowe.

Kategorję ósmą wykupuje rzemiosło zatrudniające 1-4 robotników.

Kategorję siódmą — zatrudniające przy fabrykacji ręcznej od 5—9 robotników, przy zastosowaniu zaś silników — od 5—7 robotników.

Kategorja szósta — zatrudniające przy fabrzkacji ręcznej od 10—15 robotników, lub przy silnikach od 8—10 robotników.

Kategorja piąta — przy fabrykacji ręcznej przy 16—50 robotników i przy stosowaniu silników mechanicznych od 11—25 robotników.

Kategorja czwarta — przy fabrykacji ręcznej przy 51—200 robotników, lub przy silnikach od 26 do 200 robotników.

Kategorja trzecia — aatrudniające od 201 do 500 robotników.

Kategorla druga — zatrudniające od 501 do 1000 robotników.

Kategorja pierwsza — zatrudniające ponad 1000 robotników.

Podajemy ceny z ostatnich pięciu kategorji świadectw przemysłowych:

Kategorja	Warszawa	Miejscowość klasy:			
		I	II	III	IV
Ósma	15	12	10	6	4
Siódma	60	50	40	30	20
Szósta	120	100	80	60	40
Piąta	200	200	200	200	200
Czwarta	600	600	600	600	600

Do powyższych cen dochodzą opłaty:

a) na rzecz związków komunalnych — do 30 procent:

b) na rzecz Izb Przemysłowych i Handlowych — do 15 procent:

c) na rzecz szkół zawodowych — do 25 proc.

Dodatki razem nie mogą przewyższać 70 proc. zasadniczej ceny świadectwa.

Farbiarnie parowe i pralnie chemiczne a krawcy.

Bardzo wielu krawców jest tego przekonania, że farbiarnie i pralnie chemiczne sę dla krawców do pewnego stopnia konkurencją Zapatrywanie takie jest zupełn e mylne. Kto zna bowiem dokładnie pracę farbiarń i pralni chemicznych, ten z całem przekonaniem może stwierdzić, że praca tych przedsiębiorstw wcale nie jest dla krawców szkodliwą, a nawet bardzo pożądaną i pomocną. Dlatego też poważne przedsiębiorstwa współpracę z krawcami bardzo sobie cenią i starają się specjalnie zyskać sobie firmy krawieckie.

Farbiarnie i pralnie chemiczne przyjmują do odświeżania odzież męską i damską. Specjalnie chodzi krawcom o odzież męską, bo uważa się, że i krawiec może ubranie odświeżyć. Odświeżyć ubranie to nieznaczy, aby ubranie było odprasowane, ale znaczy, że ubranie które jest bardzo brudne i znoszone, posiada wiele najrozmaitszych plam, powinno być zupełnie dokładnie oczyszczone i doprowadzone do możliwie najświeższego wyglądu. Ubranie takie musi więc być chemicznie wyczyszczone, to nie znaczy, że wystarczy mieć buteleczkę benzyny, którą można tylko niektóre plamki wyczyścić, ale nie całe ubranie. Chemicznie oczyszczone ubranie musi być całe w benzynie, musi w niej pływać. W tym celu są zbudowane specjalne maszyny, które wypełniane są benzyną i w której ubrania są mechanicznie czyszczone. Ubranie więc czyszczone chemicznie jest całkowicie pozbawione kurzu i brudu, a następnie przez stosowanie różnych środków chemicznych wyczyszcza się plamy. Trzeba specjalnie zwrócić uwagę na plamy, które są najrozmaitsze i pochodzą od różnych płynów i cieczy. Nie można więc stosować tylko jednego środka chemicznego, a trzeba każdą plamę traktować zupełnie indywidualnie i stosować najrozmaitsze środki chemiczne. Praca jest ciężka i żaden z krawców nie jest wstanie wyczyścić dobrze ubrania. Jest to specjalność, a więc pewien fach, który zupełnie krawcom nie szkodzi, ale przeważnie pomaga, a często nawet ratuje. Dlatego też krawcy powinni we własnym interesie porozumiewać się z poważnemi fabrykantami, aby na dogodnych warunkach ubrania oddawać do chemicznego czyszczenia i farbowania, a następnie cerować je, nicować i wykończać. Każdy z krawców współpracujący z taką farbiarnią i pralnią chemiczną będzie mógł swoich klijentów stale obsługiwać, a nietylko wtedy, gdy klijent zamawia ubranie. Przez złe zrozumienie tej sprawy doszło do tego, że ludzie zupełnie niefachowi otwierają składy i szumnie anonsują, że czyszczą, wywabiają plamy i odświeżają ubrania. Tymczasem są oni tylko pośrednikami pomiędzy klijentami a farbiarniami i pralniami chemicznemi. Rzecz tę może każdy krawiec sam załatwić mając większe zaufanie klijenta, musi tylko porozumieć się z poważną farbiarnią i pralnią chemiczną.

W Poznańskiem i na Pomorzu jest znana ze swej akuratnej i fachowej pracy Farbiarnia Parowa i Pralnia Chemiczna „BARWA“ właśc. S. Kałamajski z Poznania. Fabryka znajduje się w Mosinie, a posiada składy własne w Poznaniu, Toruniu i Ostrowie, a oprócz tego w większych miastach przedstawicielstwa, które najchętniej udziela krawcom. Fabryka „BARWA“ stara się specjalnie współpracować z krawcami i już bardzo wielu klijentów-krawców posiada. Po wszelkie informacje należy się zgłaszać wprost do fabryki „BARWA“ w Mosinie.

Skrzynka do listów.

Panu Kapturskiemu w miejscu. — Zebranie Przym. Cechu Kraw. Damsk. ogłosiliśmy tym razem jak zwykłe, a to z tego powodu, że pismo nasze jest organem publikacyjnem cechu. Powtóre dlatego, że otrzymaliśmy obszerne sprawozdanie z ostatniego zebrania cechu, którego jednak z życzliwości dla cechu nieumieściliśmy. Ze sprawozdanie owego wynika zresztą porządek obrad, który umieściliśmy, nie podpisując jak zwykle zarządu cechu. Na przyszłość radzimy panu pewną wstrzemięźliwość wyrażania się w listach.

Kol. Kwiek w Radomiu. Pismo nasze kończy dopiero drugi rok wej egyystencji, zaś wspomniane Europ. Mod -Zeit. w Dreźnie wychodzi już 76-ty rok. Pisma zawodowe krajowe i zagraniczne stale przeglądamy i to co należy zastosować w krawiectwie polskim podajemy czytelnikom naszym do wiadomości. Co się tyczy uwagi, by przy rysunkach nie podawać liter np. od g do h itd., lecz zastąpić je cyframi, to zaznaczamy, że i w pismach zagranicznych traktuje się sprawę w sposób podobny, gdyż jedne oznaczają punkty liczbami, inne głoskami a jeszcze inne znakami skombinowanemi. Przytoczona E. M. Z. przypadkowo podaje przy jednym rysunku liczby, przy innych zaś litery.

Cech przymusowy jest to organizacja, do której wszysey krawcy względnie inni rzemieślnicy w danym okręgu obowiązkowo przynależeć muszą. Projekt ustawy rzemieślniczej nie przewiduje cechów przymusowych.

Co się tyczy cennika za fason ogłoszonego w ostatnich dwuch numerach pisma naszego zaznaczamy, że ceny podane oznaczają sumę pobieraną przez krawca przedsiębiorcę od klijenta za wykonane prace bez dodatków jak materja, guziki, płótno i temu podobne.

Z cennego pisma Pańskiego przekonujemy się, że Kolega należy do czytelników, którzy żywo interesują się rozwojem zawodu naszego. Wobec powyższego prosimy o zasilenie nas nietylko cenną krytyką, lecz i wskazówkami w kierunku podniesienia pisma naszego. Zapraszamy więc usilnie do współpracownictwa z nami.

Odbito w Zakładach Graficznych W. Tomaszewskiego, Poznań, ul. Strzałowa 2a.